

# ŁÓDZKA

ziemia



Nr 1 (191) styczeń 2018  
ISSN 1640-9337

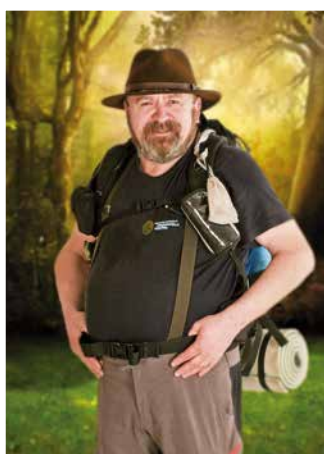
Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



Galerie jednego obrazu

## Zbigniew Stępień

Wielunianin, z wykształcenia kolejarz, z zamiłowania fotograf, na co dzień pracuje w jednej z lokalnych gazet w Wieluniu. 27 marca 2017 roku rozpoczął pieszą wędrówkę dookoła Polski. W podróży spędził 117 dni, pokonał 3529 km.



### Jak wyglądała sama wędrówka?

Każdy dzień wędrówki to było wyzwanie. Często wędrowałem drogami, których nie ma na mapach. Wędrując w górach czy lasach należy jednak pamiętać, aby iść utartymi szlakami, a najlepiej zapytać o drogę miejscowych. Chciałem na przykład wybrać się przez nowy most na Sanie, ale wcześniej przeszła ulewa. Uprzedzono mnie, że w takich warunkach idą tylko

samobójcy. Jeżeli miałem do przejścia ponad 40 km, to nie mogłem sobie pozwolić na pomyłki, bo to oznaczałoby dodatkowe kilometry do przejścia.

### Skąd pomysł, żeby pieszo wyruszyć w Polskę?

Najpierw to było tylko marzenie, aż nadszedł czas je urzeczywistnić, zmierzyć się z samym sobą. A ponieważ każda podróż musi mieć swój początek i koniec, stąd wziął się pomysł na wędrówkę dookoła Polski.

### Jak długo trwały przygotowania do wyprawy?

Przygotowania do wędrówki trwały dłużej niż sama podróż. Ogromną wagę przywiązywałem do treningów siłowych z plecakiem. Po doświadczeniach w podróży dzisiaj do plecaka dołożyłbym podczas treningów cegłę. Musiałem wiedzieć, czy jestem w stanie codziennie pokonać kilkadziesiąt kilometrów. W plecaku miałem zapasową odzież, karimatę, płaszcz przeciwdeszczowy, miniapteczkę, zapas wody, jedzenia, laptopa i środki łączności.

### Które miejsca w Polsce wspominasz najlepiej?

Wszystkie mają swój klimat. Łatwiej może byłoby wskazać miejsca, które mnie zaskoczyły, a było ich kilka. Jedno z nich to Nowe Warpno, gdzie czas się zatrzymał, wspaniali ludzie, wiele zabytków. Na początku podróży trafiłem do Bielic; jest tam dom na końcu świata, brak łączności, sama natura. Wtedy człowiek wie, dlaczego nosi w plecaku jedzenie i picie. Zwiedziłem dużo miejsc i wszystkie one zasługują na miłe wspomnienia.

### Czy był taki moment, że twoja podróż stanęła pod znakiem zapytania?

Było kilka, bo podróż z założenia była ekstremalna. Niewielu ludzi wierzyło, że mi się uda. Ja bałem się tylko jednego – kontuzji. Mimo że kondycyjnie byłem przygotowany dość dobrze, to jednak na początku bolały nogi i plecy. Założenie przed wyprawą było takie, że jeżeli nic mi się nie stanie i wystarczy pieniędzy, to z drogi nie zawrócę. Podróż naprawdę stanęła pod znakiem zapytania, kiedy złapała mnie burza śnieżna na Śnieżce.

### Jakie to uczucie, kiedy po kilku miesiącach wędrówki wraca się do domu?

Z jednej strony wielka radość, bo nareszcie w domu, nareszcie wśród swoich, ale przecież niedawno napotkali ludzie również byli swoi. Na drugi dzień najbardziej brakuje wędrówki. Podczas podróży twój dom jest tam, gdzie właśnie przebywasz.

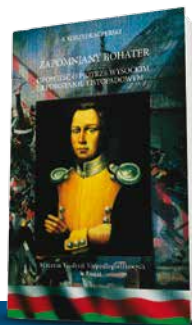
Rozmawiała: Magdalena Kopańska



### Nostalgia za kresami Ludowa tkanina wileńska, poleska i huculska

Lidia Zganiacz  
Centralne Muzeum Włókiennictwa  
w Łodzi, 2017

Ciekawie zaprojektowana, poręczna książka-przewodnik, wydana do wystawy pod takim samym tytułem, przygotowanej przez Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi w 2017 roku (czynnej tam od 30 marca do 28 grudnia 2017). Bogato ilustrowana reprodukcjami pochodzącymi z muzealnej kolekcji tkanin wileńskich, białoruskich, huculskich, poleskich, oraz zdjęciami archiwalnymi z lat 30. XX wieku oraz współczesnymi, dokumentującymi przekazywany z pokolenia na pokolenie sposób ręcznego wyrobu liźników na Ukrainie. Publikacja ta jest zachętą do sentymentalnej podróży do dawne kresy przedwojennej Rzeczypospolitej.



### Zapomniany bohater. Opowieść o Piotrze Wysockim i powstaniu listopadowym

Andrzej Kacperski  
Muzeum Tradycji  
Niepodległościowych w Łodzi

Kolejna popularnonaukowa książka starszego kustosa Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi Andrzeja Kacperskiego. Autor przybliży czytelnikowi tragiczną i heroiczną postać Piotra Jacka Wysockiego, polskiego bohatera narodowego, urodzonego w 1797 roku w Winiarach koło Warki, ubożego szlachcica herbu Odrowąż. Co ciekawe, dziad Wysockiego, dobrze sytuowany ziemianin, mieszkał w rejonie Radomska, a majątek tej rodziny znajdował się w Chociwiu pod Rawą Mazowiecką. Pretekstem do wydania książki jest wystawa pod takim samym tytułem, czynna w gmachu głównym Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi do 21 maja 2018 roku. Autorem jest również Andrzej Kacperski.

## Od redakcji

To jest rok stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Dlaczego wszyscy powinniśmy świętować tę rocznicę? Bo niepodległość oznaczała od dawna oczekiwany koniec niewoli, koniec epoki rozbięcia państwowości, kraju i narodu między państwa zaborcze. Czy ktoś nam to wynagrodził, przeprosił nas, wyrównał rachunki krzywd? Czy ktoś oddał nam honor?

W 1918 roku przed Polakami pojawił się niezwykle trudny, ale jakże zaszczytny obowiązek stworzenia od podstaw nowej ojczyzny. Polski nowoczesnej i przepojonej tradycjami narodowymi, silnej i przyjaznej swoim rodakom. Polski na miarę stuletniej tęsknoty pokoleń ludzi pozbawionych języka, tożsamości, obyczajów i symboli: biało-czerwonej łopoczącej na wietrze i orła w koronie.

Już wcześniej rozpoczęliśmy publikację cyklu artykułów pod hasłem „Drogi do niepodległości 1918-2018”. W tym numerze chcemy uświadomić Czytelnikom, że dziejom państwa i narodu polskiego w tradycji Kościoła katolickiego towarzyszą święci patronowie, przypominamy o walkach powstańczych 1863 roku w Puszczy Bolińskiej, a także o tym, że w styczniu 1918 zainteresowali się nami wielcy przywódcy Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych, których prezydent w swoim orędziu wysunął postulat utworzenia niezależnego państwa polskiego, zamieszkanego przez polską ludność i mającego dostęp do morza. Po 20 latach ten dostęp zamknął nam pan-cernik Schleswig-Holstein. Taka jest nasza historia. Takie są dzieje naszego narodu.

Ale, jak pisała Maria Dąbrowska w „Nocach i dniach”: „Cóż stąd, że umieramy? Życia jest wciąż tak dużo – majaczyła pani Barbara kilka dni po śmierci ukochanej matki. – Wszystko mija, a nic się nie zmienia. Po złotym tle wciąż płyną te same obłoki... O, jak mnie ta myśl uspokaja – westchnęła. I powstało w niej coś na kształt błagania, by można było żyć zawsze tą myślą, tym spokojem”.

Włodzimierz Mieczkowski

- |    |                             |    |  |
|----|-----------------------------|----|--|
| 2  | Temat numeru                | 12 | Małe ojczyzny  |
|    | Niekończące się czytanie... |    | Galerie jednego obrazu                               |
| 4  | Rok niepodległości          | 14 | Z prac zarządu                                       |
|    | Matka Boża Królowa Polski   | 16 | Społeczeństwo  |
| 5  | Region                      |    | Karnawał 1918. Droga do wolności                     |
|    | Ogrzeją Sieradz             | 17 | Wielcy, znani, zapomniani...                         |
| 6  | Drogi do niepodległości     |    | Sercem gorącym ogarniał wczoraj, dziś i jutro narodu |
|    | Styczeń 1918 r. w Łodzi     | 18 | Pamięć   |
| 7  | Wywiad miesiąca             |    | Powstanie styczniowe w Puszczy Bolińskiej            |
|    | Jestem przemysłowcem        | 20 | Jubileusz  |
| 8  | Prezentacje                 |    | 110 lat Muzeum w Łowiczu                             |
|    | Nowocześni i przyjaźni      | 22 | Kultura  |
| 9  | Drogi do niepodległości     | 23 | Komiks   |
|    | Łódzki dies irae            | 24 | Prawo  |
| 10 | Z prac sejmiku              |    | Potyczki z Temidą                                    |
|    | Przyjęto budżet na 2018 rok |    |  |
|    | Jagna odwiedziła Tuszyń     |    |  |



## Rysunek miesiąca



**Wydawnictwo:** Województwo Łódzkie, **adres redakcji:** Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, 90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8, pok. 1221, tel. 42 663 34 77, 663 35 03, [ziemialodzka@lodzkie.pl](mailto:ziemialodzka@lodzkie.pl), **rada programowa: przewodnicząca** Anna Rabięga, **sekretarz** Andrzej Chowis, **członek rady** Iwona Koperska, **redaktor naczelny:** Włodzimierz Mieczkowski, **sekretarz redakcji:** Anna Szymanek-Jużwin. Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania. **Opracowanie graficzne:** Mateusz Kapciak, **skład i druk:** Oficyna Wydawniczo-Reklamowa Sagalara Łódź **Zdjęcia:** Marian Zubrzycki/AZ, arch. Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego, arch. Muzeum w Łowiczu. **Nakład:** 8 000 egz. ISSN 1640-9337, **nasza okładka:** odnowiony przystanek w Górze Bałdrzychowskiej, zdj. Maja Gapińska



# Niekończące się czytanie...

■ Obchody Roku Reymonta na dworcu Łódź Fabryczna

7 maja 1867 r. w Kobieliach Wielkich, niewielkiej wsi w Królestwie Polskim, na świat przyszedł Stanisław Władysław Rejment. I przez pierwsze lata nic nie zapowiadało, że oto w naszym regionie dorasta przyszły noblista, uhonorowany Orderem Odrodzenia Polski. Ale właśnie tutaj, na ziemi łódzkiej, wychował się, pracował i rozpoczął swoją literacką karierę autor chłopskiej epopei, literackiego obrazu Łodzi i piewca polskiej prowincji. Tutaj też wracał do miejsc i ludzi ze swojego dzieciństwa i młodości. Na szlaku Reymonta znajdują się m.in.: Lipce Reymontowskie, Gidle, Kobiełe Wielkie, Tuszyn, Prażki oraz Będków.



**W** związku z okrągłą rocznicą urodzin pisarza, 150 lat później, decyzją Sejmiku Województwa Łódzkiego rok 2017 ustanowiono Rokiem Władysława Stanisława Reymonta w województwie łódzkim. Inauguracja obchodów Roku Reymonta nastąpiła 7 maja. Na ulicy Piotrkowskiej przy „kufrze Reymonta” wystąpił kwartet smyczkowy „Apertus Quartet”, grający muzykę filmową z „Ziemi obiecanej”. Tydzień później w Łódzkim Domu Kultury zorganizowano konkurs wiedzy o Władysławie Reymoncie, spotkanie autorskie z senatorem Ryszardem Bonisławskim oraz maraton filmowy: pokaz „Ziemi obiecanej” Andrzeja Wajdy i „Chłopów” Jana Rybkowskiego. Głównym punktem wojewódzkich obchodów Roku Reymonta było czytanie fragmentów „Ziemi obiecanej” przez artystów i pracowników łódzkiej instytucji kultury, samorządowców oraz gości na rynku Manufaktury. Wydarzeniu towarzyszyły atrakcje dla dużych i małych łódzian: pamiątkowe fotografie, malowanie wielkoformatowego portretu

fabrycznej Łodzi i animacje dla dzieci, zorganizowane przez animatorów z ŁDK. Nieprzypadkowo tematem przewodnim była powieść „Ziemia obiecana”. Głównym bohaterem książki jest przecież właśnie to miasto, opisane w okresie największej prosperity (akcja powieści toczy się w latach osiemdziesiątych XIX w.). „Ziemia obiecana”, a dzięki niej sama Łódź, okazała się tematem bardzo filmowym. Już w 1927 roku Aleksander Hertz (założyciel pierwszej polskiej wytwórni filmowej) przeniósł na ekran tę powieść Reymonta. Jednak najbardziej znana jest ekranizacja Andrzeja Wajdy, która otarła się o Oscara w 1976 roku. Film był niemal w całości kręcony w łódzkich plenerach i lokalizacjach. W Łodzi nadal możemy zobaczyć miejsca, które zostały wtedy sfilmowane, choć wiele z nich zmieniło się nie do poznania, jak choćby słynna fabryka Izraela Poznańskiego przy ul. Ogrodowej (dzisiejsze centrum handlowe „Manufaktura”). W latach siedemdziesiątych łódzkie fabryki włókiennicze normalnie pracowały, a łódzkie



■ Podsumowanie Roku Reymonta w Teatrze Wielkim w Łodzi

przez Gminny Ośrodek Kultury w Sławnie, „Reymontowskie wykopki” – XII Powiatowe Święto Ziemiaka w Brzustowie, „Opowiedzmy o naszych korzeniach” – gra fabularna o Sokolnikach w oparciu o „Chłopów”, zaproponowana przez Bibliotekę Publiczną gminy Sokolniki, „Zwyczaj i obrzędy według Reymonta – prawda i mit” projekt realizowany przez Gminną Bibliotekę Publiczną im. M. Konopnickiej w Nieborowie, czy wreszcie „Borynowe wesele”, inscenizacja XIX-wiecznego wiejskiego wesela w ramach żarnowskich obchodów Roku Reymontowskiego.

Nie mogło zabraknąć nawiązań do „kolejowego” etapu przyszełego noblisty. Miejskie Centrum Kultury w Tomaszowie Mazowieckim zrealizowało projekt pod przewrotną nazwą: „Kolej na Reymonta”. W ramach projektu został odtworzony brakujący fragment drewnianego ornamentu z końca XIX w., okalającego dach budynku poczekalni na przystanku kolei warszawsko-wiedeńskiej „Wolbórka”, a uczestnicy wydarzenia mieli okazję obejrzyć wystawę „O Władysławie Reymoncie i kolei warszawsko-wiedeńskiej”. Gminy reymontowskie spotkały się w Kobielach Wielkich, aby uczcić 150. rocznicę urodzin noblisty. Impreza „Reymont – noblista – marzyciel z Kobieli Wielkich” rozpoczęła się od XX Turnieju Gmin Reymontowskich, odbyły się również konkursy: wiedzy o życiu pisarza, plastyczny i piosenki folkowej. Niezwykle ciekawy okazał się, zorganizowany po raz pierwszy, konkurs na sobowtóra Władysława Reymonta. Nagrody otrzymali trzej uczestnicy z rąk... sobowtóra Henryka Sienkiewicza.

Również gmina Lipce Reymontowskie, najbardziej kojarzone z pisarzem

miejsce na mapie Polski, zorganizowała wiele imprez: 20. edycję „Dnia Reymonta”, rajd śladami filmowych „Chłopów”, jubileusz 85-lecia amatorskiego zespołu regionalnego im. W.S. Reymonta, IV Lipiecki Bieg Reymontowski. Fundacja im. Władysława Stanisława Reymonta wraz z gminami reymontowskimi była też inicjatorką obchodów 150. rocznicy urodzin Reymonta w Warszawie pod patronatem prezydenta RP Andrzeja Dudy.

W obchody roku Reymonta włączyły się nie tylko samorządy i instytucje kultury, ale także szkoły i biblioteki. Odbywały się: konkursy wiedzy o Reymoncie, lekcje biblioteczne, czytanie utworów, konferencje etc. Część wymienionych wydarzeń została zrealizowana dzięki wsparciu Łódzkiego Domu Kultury, który ogłosił konkurs na współorganizację projektów kulturalnych, związanych z obchodami Roku Reymontowskiego w województwie łódzkim. Do konkursu wpłynęły 33 zgłoszenia z całego województwa, a ŁDK podjął współpracę z 17 podmiotami na łączną kwotę 50 tys. złotych.

Ja nie mam nic, ty nie masz nic, on nie ma nic. To razem właśnie mamy tyle, żeby obejrzyć „Ziemie obiecane” w Teatrze Wielkim! Zwieńczeniem obchodów Roku Władysława Reymonta w województwie łódzkim był pokaz baletu „Ziemia obiecana” w Teatrze Wielkim w Łodzi, na który można było wygrać bilety wstępu w konkursach przygotowanych przez partnerów wydarzenia: Teatr Wielki, Łódzką Kolej Aglomeracyjną, Wytwórnice Filmów Oświatowych, Łódzki Dom Kultury oraz Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. Marszałka J. Piłsudskiego. A kilka dni wcześniej pisarz we własnej osobie pojawił się na dworcu Łódź Fabryczna, żeby wziąć udział we flash mobie z udziałem artystów baletu Teatru Wielkiego w Łodzi. Baletnice zaprezentowały scenę ze szwaczkami przy krosnach. Według słów Wojciecha Domagały, pedagoga baletu Teatru Wielkiego, twórcom flash moba chodziło o zaprezentowanie fragmentu spektaklu „Ziemia obiecana” w scenerii współczesnego miasta, gdzie sztuka baletowa spotyka się z codziennością. Takie zaskakujące wydarzenia zapadają w pamięć.

Przeglądając barwną biografię Władysława Stanisława Reymonta, utwierdzamy się w przekonaniu, że nie ma wśród województw bardziej związanego z życiem i twórczością pierwszego noblisty Polski niepodległej niż województwo łódzkie. Tutaj duch pisarza jest ciągle obecny, a jego dzieła są pamiętane, czytane i interpretowane na nowo.



■ Czytanie fragmentów „Ziemi obiecanej” w Manufakturze

włóknianki odtwarzały postacie pracowników fabryk z końca XIX w. Jak głosi anegdota, kiedy nominowana do Oscara „Ziemia obiecana” trafiła za ocean, krytycy w Stanach Zjednoczonych nie mogli uwierzyć, że w komunistycznej Polsce zbudowano tak realistyczną scenografię, a jeszcze bardziej się zdziwili, kiedy okazało się, że to nie scenografia, tylko autentyczne budynki i wnętrza.

Wracając jednak do obchodów Roku Reymonta w województwie łódzkim, nieprzypadkowo również wydarzenia, które odbywały się przez cały rok w regionie, zostały osnute wokół motywu „Chłopów”, powieści, za którą Reymont otrzymał Nagrodę Nobla w 1924 roku. „Chłopi” ukazują życie mieszkańców wsi Lipce (obecnie Lipce Reymontowskie) na przestrzeni czterech pór roku. W okresie powstawania powieści (początek XX w.) tematyka chłopska była bardzo popularna w sztuce i literaturze. Już w 1922 roku dokonano pierwszej ekranizacji dzieła w reżyserii Eugeniusza Modzelewskiego. Film został zrealizowany przy udziale autora literackiego pierwowzoru, niestety, nie zachował się do czasów współczesnych.

Wśród imprez organizowanych w ramach obchodów znalazły się m.in.: „Z życia reymontowskiej wsi” – cykl wydarzeń na terenie gminy Sławno, zrealizowanych

# Matka Boża Królowa Polski



► Kościół pod wezwaniem NMP Królowej Polski w Lubieniu

Rok 2018 to czas obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Dziejom państwa i narodu polskiego w tradycji Kościoła katolickiego towarzyszą święci patronowie. Obecnie Rzeczpospolita Polska posiada pięciu patronów (Matka Boża Królowa Polski, św. Wojciech, św. Stanisław ze Szczepanowa, św. Stanisław Kostka, św. Andrzej Bobola). Wśród nich niewątpliwie największe znaczenie ma Najświętsza Maryja Panna.

**M**atka Boża została po raz pierwszy publicznie i oficjalnie uznana za królową Polski podczas potopu szwedzkiego 1 kwietnia 1656 r. w katedrze we Lwowie. Były to tzw. śluby lwowskie króla Jana II Kazimierza Wazy. Autorem tekstu ślubów był jezuita św. Andrzej Bobola. Dość szybko, m.in. dzięki obronie Jasnej Góry w 1655 r., najpopularniejszym wyobrażeniem Matki Bożej jako Królowej Korony Polskiej, bo takiego określenia używano do czasów II wojny światowej, stał się właśnie obraz jasnogórski. Starania polskich biskupów po odzyskaniu przez Polskę niepodległości (lata 1920-1925) doprowadziły do wprowadzenia przez Stolicę Apostolską do kalendarza liturgicznego święta MB Królowej Korony Polskiej na terenie całego kraju w dniu 3 maja. Łączyło się to nieprzypadkowo ze świętem Konstytucji 3 maja. Za główną patronkę Polski NMP została uznana w 1962 r. przez papieża Jana XXIII. Siedem lat później na prośbę kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, dzień MB Królowej Polski stał się w liturgii uroczystością. Od 1990 r. jest też ponownie świętem narodowym jako dzień Konstytucji 3 maja.

Kult Matki Bożej jako Królowej Polski jest szczególnie rozwinięty w kościołach pod tym wezwaniem. W Łódzkiem jest 15 takich kościołów parafialnych. Kilka powstało jeszcze przed II wojną

światową, i to także dzięki osobom zaangażowanym 100 lat temu w odzyskanie przez Polskę niepodległości. Najbardziej znana jest drewniana kaplica pw. Matki Boskiej Królowej Korony Polski w Spale. Pomysłodawcą budowy kaplicy był prezydent RP Stanisław Wojciechowski, a w 1923 r. jej konsekracji dokonał kard. Edmund Dalbor, prymas Polski. Parafia pw. Matki Bożej Królowej Polski została jednak utworzona w Spale dopiero w 1985 r. Siedem lat później powstała tam także Kaplica Polowa Armii Krajowej. Natomiast dzieje parafii w Kurzeszynie, także obecnie w diecezji łódzkiej, sięgają początku XVI w. Kościół parafialny pw. NMP Królowej Polski powstał tam dopiero w latach 1922-1924 i został konsekrowany przez kard. Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa metropolite warszawskiego, prymasa Królestwa Polskiego. Parafię pw. Matki Boskiej Królowej Polski w Bedoniu erygował bp Wincenty Tymieniecki, pierwszy w historii biskup ordynariusz diecezji łódzkiej. Bedoński kościół został wybudowany w latach 1925-1933, a odnowiony i konsekrowany w 1966 r. Parafia pw. NMP Królowej Polski i św. Jana Vianneya w Woli Kamockiej w archidiecezji łódzkiej też została erygowana przez bpa Tymienieckiego. Nastąpiło to w 1929 r. Rok później ordynariusz łódzki poświęcił tamtejszy kościół parafialny. W 1930 r.

rozpoczęto budowę kościoła parafialnego pw. NMP Królowej Polski w Lubieniu w archidiecezji częstochowskiej. Znajdują się tam mało znane, a bardzo cenne obrazy i freski Józefa Mehoffera (ucznia Jana Matejki), ukrywającego się w tych okolicach podczas II wojny światowej.

Następną grupę parafii stanowią te, które utworzono w okresie PRL, ale już po czasach stalinizmu. W 1957 r. powstała np. parafia w Parzniewicach w archidiecezji częstochowskiej. W Pyszkowie (diecezja kaliska) parafię pw. NMP Królowej Polski erygowano w 1971 r., 10 lat po wybudowaniu tam kościoła filialnego pod tym wezwaniem w parafii Brzeźnio. Kolejnych 5 parafii pw. NMP Królowej Polski powstało w ciągu zaledwie 3 lat. W 1981 r. w diecezji włocławskiej erygowano parafię w Sieradzu, w 1982 r. w Radomsku w archidiecezji częstochowskiej, a w 1983 r. w archidiecezji łódzkiej w Tomaszowie Mazowieckim (zmiana wezwania parafii św. Wacława), Włodzimierzowie i Łodzi. Trzy pozostałe parafie powstały po 1989 r. W archidiecezji łódzkiej erygowano parafie w Ozorkowie w 1992 r. oraz w Klukach w 2007 roku. Najmłodsza zaś parafia pw. NMP Królowej Polski znajduje się w Opocznie w diecezji radomskiej. W 2016 r. bowiem zmieniono tytuł istniejącej od 1997 r. parafii pw. Nawiedzenia NMP.



# Ogrzeją Sieradz

Sieradz już za chwilę ogłosi przetarg na wykonanie odwiertu geotermalnego. Wiercenie w sieradzkiej ziemi zacznie się prawdopodobnie w kwietniu. To duże wydarzenie dla 43-tysięcznego miasta, w którym prawie połowa mieszkańców korzysta z przyłączy do sieci ciepłej. Gorące źródła zasilą sieć miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, ale są też inne ambitne plany, oparte na energii odnawialnej.

**I**nwestycji towarzyszą ogromne nadzieje, rosną apetyty związane nie tylko z ogrzewaniem mieszkań, ale wizją uzdrowiska. Najpierw jednak trzeba wykonać pierwszy odwiert, który – na co wszyscy liczą – potwierdzi zakładane parametry: wydajność około 123 metrów sześciennych na godzinę, temperatura złoża ok. 62 stopni Celsjusza. Przy zastosowaniu w mieście różnych technologii, pomp ciepła czy wymienników, pozwoli to na uzyskanie 7 megawatów energii rocznie. Dla porównania w Sochaczewie, gdzie także będzie odwiert, badania wskazują 40 stopni i 2 megawaty ciepła.

– Dzisiaj rynek węgla i przestarzałe często systemy grzewcze powodują, że ceny ciepła będą rosnąć. To widać już w ostatnich miesiącach, kiedy ceny węgla i miału wzrosły o 80 proc., a przedsiębiorstwa energetyki ciepłej zmuszone były do podnoszenia opłat – mówi prezydent Sieradza Paweł Osiewała. – Dziś to pierwszy odwiert badawczy, dający nam szansę na to, by czerpiąc wodę ze źródeł geotermalnych, w ciągu 10-20 lat utrzymywać cenę ciepła na obecnym poziomie. A to już ogromna zaleta geotermii oraz korzyść



dla mieszkańców. Uniezależniny się od wahań choćby cen węgla. Ominą nas opłaty związane z emisją środków szkodliwych, jak CO<sub>2</sub>. To z kolei wydatki rządu kilkudziesięciu tysięcy złotych rocznie – dodaje Paweł Osiewała.

Władze Sieradza zakładają, że woda geotermalna zacznie ogrzewać sieradzkie mieszkania za 2 lata. Odwiert to dopiero pierwszy krok. Są takie miasta w Polsce jak Pyrzyce, które ponad 20 lat temu zaczęły doceniać możliwości gorących źródeł. Dziś w Pyrzycach ogrzewa się w ten sposób mieszkania i wodę. To właśnie rozwiązania pyrzyckie zainspirowały sieradzkie samorządowców. W 2017 roku Sieradz, jako pierwszy spośród sześciu samorządów, uzyskał podpis głównego geodety kraju, a następnie NFOŚiGW na wniośku o dofinansowanie odwiertu geotermalnego w wysokości 10,5 miliona złotych.

– Teraz nie wydeptujemy już ścieżek, tylko zaczynamy biec po równej drodze. Październik to był czas przygotowywania kolejnych wniosków przez PEC i władze miasta, dotyczących aplikacji o kolejne dwa odwierty, czyli czerpalny i zrzutowy. Będziemy wnioskować o środki związane z instalacją pomp ciepła i dostosowaniem wody, którą mamy nadzieję uzyskać w temperaturze min. 60 stopni, by kolejne otwory wiercić i wykorzystywać ciepło do ogrzewania miasta.

Gorąca woda ze źródeł to nie tylko możliwość ogrzania mieszkań, to przede wszystkim ochrona powietrza, ale też potencjał, jaki daje woda solankowa, będąca „odrzutem” procesu geotermalnego. Wszystko wskazuje na



■ Od lewej: Paweł Osiewała, prezydent Sieradza oraz Kazimierz Kujda, prezes NFOŚiGW

to, że sieradzka woda ma właściwości lecznicze, co otwiera nowe możliwości przedsiębiorcom, którzy chcieliby zainwestować na przykład w rekreację. Paweł Osiewała nie wyklucza, że woda mogłaby przepływać przez baseny, które właśnie powstają nad rzeką Wartą.

Do końca lutego tego roku przetarg wyłoni wykonawcę odwiertu. – Teraz przed nami procedura wyłonienia firmy, która wykona odwiert. Takich podmiotów jest w Polsce zaledwie kilka, dlatego tym bardziej cieszy, że należymy do pierwszych samorządów, które otrzymały dofinansowanie. Stawia to nas w bardzo dobrej sytuacji – przyznaje Paweł Osiewała.

Wraz z otworem badawczym ma zostać wykonana dokumentacja hydrogeologiczna, która stanie się podstawą do zatwierdzenia zasobów wód termalnych oraz do wystąpienia o ewentualną koncesję do eksploatacji złóż. Otwór badawczy Sieradz GT-1 powstanie przy ulicy Zachodniej na jednej z działek należących do Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Sieradzu. Zgodnie z umową między miastem Sieradz a wyłonionym w przetargu wykonawcą, firma dokona „rozpoznanie i udokumentowanie zasobów wód termalnych z poziomu dolnojurajskiego w Sieradzu” co oznacza, że po wykonaniu odwiertu do głębokości 1475m wykonawca zrehabilituje teren, zdemontuje wiertnię, a następnie, na podstawie wyników badań, przygotuje dokumentację hydrogeologiczną.

# 11 11

1918 – 2018



■ Wydawanie mąki w Łodzi

## Styczeń 1918 r. w Łodzi

Pierwszy miesiąc piątego roku wielkiej wojny nie zapowiadał rychłego jej zakończenia. Na froncie wschodnim armia niemiecka rozpoczęła ofensywę i na początku lutego znalazła się 150 km od Petersburga. W obliczu zagrożenia bolszewicy zdecydowali się przenieść stolicę do Moskwy.

Na froncie zachodnim, pod Cambrai, doszło do pierwszej w tej wojnie bitwy pancernej z użyciem czołgów po obu stronach frontu, ale starcie nie przyniosło rozstrzygnięcia. Z kolei na froncie włoskim w uporczywych walkach nad rzeką Isonzą wykrywali się żołnierze, wśród nich wcieleni po 1915 r. w szeregi armii austro-węgierskiej chłopcy spod Piotrkowa i Radomska.

Tymczasem na arenie dyplomatycznej w styczniu 1918 r. pojawiły się trzy znaczące deklaracje. Francuski minister spraw zagranicznych stwierdził, że chce „Polski jednej i niepodległej”. Wtórował mu brytyjski premier David Lloyd George wskazując, że odrodzenie Polski jest pilną koniecznością dla stabilności Europy Zachodniej. Natomiast w słynnym 14-punktowym orędziu Woodrowa Wilsona, prezydenta Stanów Zjednoczonych, znalazł się postulat utworzenia niezależnego państwa polskiego, zamieszkanego przez polską ludność i mającego dostęp do morza. Wszystkie te oświadczenia potęgowały nadzieję, że z zapowiadanej niegdyś przez Mickiewicza „wojny powszechnej o wolność ludów” wyłoni się niepodległa Polska. Wiarę w odzyskanie wolności wzmacniało też istnienie polskich formacji wojskowych, zorganizowanych u boku walczących ze sobą koalicji.

W Królestwie Polskim, zrujnowanym działaniami wojennymi, wyniszczonym kontrybucjami i rekwizycjami, panowało bezrobocie sięgające 90 procent ogółu

zatrudnionych przed wojną, szerzył się głód. Wyludnione były miasta, zwłaszcza przemysłowe. W pierwszym kwartale 1918 r. liczba mieszkańców Łodzi osiągnęła poziom najniższy od 1914 r. W styczniu miasto miało zaledwie 342 tys. mieszkańców, a w marcu jeszcze o 2 tys. mniej. Ogółem Łódź utraciła w latach wojny ok. 43 proc. ludności. Przedwojenny stan zaludnienia osiągnęła dopiero w 1929 r. Systematycznie pogarszało się położenie materialne łodzian, zwłaszcza najuboższych, których nie stać było na opłacanie czynszu mieszkaniowego. Skutki mnożących się eksmisji próbowała łagodzić działająca od stycznia 1918 r. Delegacja Niesienia Pomocy Biednym, wyszukująca i wynajmująca mieszkania osobom pozbawionym dachu nad głową. Także w styczniu 1918 r. utworzono Towarzystwo do Opieki nad Inwalidami i Rodzinami po Poległych Żołnierzach Polskich Ziemi Łódzkiej. Szacowano, że z różnych zapomóg, wypłacanych z kasy miasta, korzystał wówczas co szósty łodzianin, czyli łącznie ok. 54 tys. osób. Bardzo trudną sytuację żywnościową ratowały dary z zagranicy. Na przełomie 1917 i 1918 r. trafił do Łodzi, przesyłany przez szwajcarski Czerwony Krzyż, transport siedmiu wagonów kolejowych ryżu. Przeznaczono go dla szpitali i osób chorych, ale ilość ta nie zaspokajała rzeczywistych potrzeb i już w marcu zaczęto wydawać ryż tylko na recepty lekarskie. W podobny sposób rozdzielano kaszę orkiszową, płatki owsiane i mąkę pszenną.

Wydział zaprowiantowania miasta dysponował wówczas zapasem 18 wagonów marmolady owocowej, używanej przez najuboższych łodzian zamiast masła.

Niemal do ostatnich miesięcy wojny Łódź ograbiana była z cennych do wojennej produkcji metali kolorowych. Dewastowano nie tylko maszyny i urządzenia fabryczne. W październiku 1917 r. zdemontowano dzwony i piszczałki organowe w ewangelickim kościele św. Jana. Dwa dzwony z kościoła mariawickiego przy ul. Franciszkańskiej wywieziono do Monachium i Essen. Do Niemiec pojechały też dzwony z kościoła katolickiego pw. Najświętszej Marii Panny. Ocalał tylko dzwon „Zygmunt” na wieży kościoła pw. św. Stanisława Kostki ponieważ łodzianie, nie tylko katolicy, zdołali zebrać wymagane przez władze niemieckie 7,5 tony złomu miedzi i mosiądzu, „wykupując” w ten sposób dzwon z rekwizycji.

Szybkiego tempa i manifestacyjnych często form nabierało przejmowanie od władz okupacyjnych sądownictwa i szkolnictwa, rozpoczęte jesienią 1917 r. Zorganizowanie w Łodzi Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego połączone z uroczystym nabożeństwem w kościele pw. Podwyższenia Świętego Krzyża, uczęszczanym przez łódzkich Niemców katolików. W poczynaniach wszystkich środowisk: polskiego, żydowskiego i niemieckiego widać było świadomość roli oświaty w kształtowaniu postaw najmłodszego pokolenia łodzian.



# Jestem przemysłowcem

Rozmowa z Barbarą Gortat,  
współzałożycielką fundacji „Tu Brzoza”.



**Jest pani inicjatorką akcji odnawiania wiejskich przystanków autobusowych i przekształcania ich w galerie jednego obrazu. Skąd pomysł na tak niezwykle przedsięwzięcie?**

Przystankowe galerie to wypadkowa moich doświadczeń, zastanej rzeczywistości i marzeń. Jestem admiratorką sztuki, wiejskich pejzaży i dobrze skomponowanego z nimi budownictwa. Liczne podróże, szczególnie po Szkocji i Podkarpaciu, pozostawiły we mnie silne wrażenie, że jako region jesteśmy ubodzy estetycznie, jeśli chodzi o wiejską architekturę. W powiecie poddębickim, gdzie mieszkam, dawniej budynki na wsi stawiano z kamienia wapiennego. W gospodarstwie moich rodziców w Nowym Pudłowie stoi przepiękna wapienna obora z lat 60. Bloki kamienne przywieszono spod Uniejowa. Takich budynków w pejzażu wsi ubywa. Wapienne mury zaczęto masowo przykrywać tynkiem. Moda na plastikowe okna sukcesywnie i skutecznie odbierała im pierwotny urok i niepowtarzalny charakter. Tym samym przestrzeń wsi pozbywała się tradycyjnych, lokalnych wyróżników. Poza prywatnymi, zaczęłam analizować okoliczne budowle publiczne.

**I trafiło na wiaty autobusowe?**

Są wsie, w których jedynymi ogólnodostępnymi obiektami są właśnie przystanki. Przez lata korzystałam z nich w drodze do szkoły. Wymiana jednego z nich na szpetną blaszaną wiatę dała mi impuls do działania. Mimo znacznego zużycia, te solidne peerelowskie konstrukcje mają w sobie dużo uroku. Skoro proces ich znikania już się rozpoczął, należało przemyśleć, jak dać im drugie życie. Są przecież częścią wspólnej przestrzeni, a działalność fundacji „Tu Brzoza”, w ramach której działam, skupia się właśnie na zadaniach o charakterze publicznym i społecznym. Idea nabrała kształtu. Trzy lata temu zdobyliśmy środki na realizację pierwszej galerii jednego obrazu, najbardziej rozpoznawalnego dzieła malarstwa młodopolskiego,

poświęconego wiejskiemu pejzażowi. W przestrzeń wsi wpisało się „Babie lato” Józefa Chełmońskiego. Dzięki staraniom fundacji reanimowaliśmy trzy przystanki: w Nowym Pudłowie, Pudłównu, a ostatnio w Górze Bałdrzychowskiej.

**Będą kolejne przystanki?**

Wszechświat nam sprzyja, a plany są tak szerokie, jak kolekcja malarstwa polskiego. Obecnie oczekujemy na rozstrzygnięcie wojewódzkiego konkursu w zakresie kultury i sztuki. Pozytywny werdykt pozwoliłby wykonać w tym roku cztery reprodukcje dzieł młodopolskich mistrzów pędzla, którzy na płótnach otaczali wciąż kobiety. Pojedyncze galerie zaczynają już tworzyć sieć, a koncepcja posiada potencjał oryginalnej, kulturalnej i turystycznej atrakcji regionu.

**Skąd wzięła się nazwa fundacji „Tu Brzoza”?**

„Tu Brzoza” to cytata z absurdalnej sceny z filmu „Miś” Stanisława Barei. Dla nas oznacza jednak znacznie więcej. Jest szczególnie mi bliskim odniesieniem do filmu jako dziedziny sztuki. Sama brzoza to słowiański symbol kobiecości, wrażliwości i delikatności, a zarazem stabilności i elastyczności. „Tu Brzoza” to moc kobiet. Siła sióstr. To symbol tradycji, natury, wartości, pochodzenia, moich korzeni.

**Pani działalność w fundacji to właśnie taki powrót do korzeni?**

To powrót do krainy mojego dzieciństwa. Do Nowego Pudłowa wróciłam po kilkunastu latach, z bagażem doświadczeń zdobytych w rozmaitych dziedzinach. Niedaleko mieszka moja siostra, Paulina Gortat-Gapińska, która od lat jest znaną i cenioną w powiecie poddębickim animatorką. Była pionierem w dziedzinie organizacji wymiany młodzieży, wskrzeszała zapomniane tradycje. Połączyłyśmy siły pod szyldem „Tu Brzoza” i tak moja chwilowa przeprowadzka na wieś trwa już ponad trzy lata...

**I z tej wsi trudno pani wyjechać...**

Wieloletnie dystansowanie się od wsi spowodowało, że dziś doceniam elementy, które kiedyś uważałam za mankamenty. To moje odczarowywanie wsi trwa nadal. Szczególnie latem, kiedy staję się kurą domową, prowadząc (obowiązkowo bosą) gospodarstwo agroturystyczne „Kurza Stopa”. Porywam gości w podróż w głąb ziemi, przyzwoitości, stosów słomy. Sądzę nawet, że dobrze mi to wychodzi. W ostatniej edycji wojewódzkiego konkursu „Złota Grusza” na najlepsze gospodarstwo agroturystyczne wygraliśmy w kategorii „z klimatem”. „Kurza Stopa” otrzymała też wyróżnienie za podtrzymywanie lokalnych tradycji. Przyjemnie zostać docenionym i docenionym. Przyjemniej jest sprawiać przyjemność innym tym, co mamy: łąką, polem, rzeką, kurnikiem. Wsią prozaiczną, a jednak magiczną.

**Fundacja koncentruje się tylko na przystankach?**

Nasza działalność jest o wiele szersza. Wkrótce w ramach wymiany przyjedzie do nas młodzież z Turcji, Włoch i Macedonii. Poznają nie tylko najbliższą okolicę, ale i postindustrialną Łódź. Rok temu zorganizowaliśmy dzieciom ze szkoły w Bałdrzychowie „najazd na kulturę”. Warsztatowe wizyty w stolicy regionu pod najciekawszymi kulturalnymi szyldami: filharmonii, teatrów, Semafora. Latem w świetlicy przy OSP w Pudłowie trwały „wiejskie wakacje”, czyli kreatywne zajęcia dla najmłodszych. Stałym punktem w naszym kalendarzu są w czerwcu „Wianki nad Pisią”.

**I ciągle szuka pani nowych wyzwań...**

Tematy, którymi się zajmuję, mają w sobie coś pociągającego. Spełniam moje potrzeby różnymi działaniami, a przy okazji przemycam to, czemu hołduję. W przestrzeni, w której funkcjonuję, wplątam odrobinę sztuki, nieco naturalnej estetyki. Jestem kulturalnym przemysłowcem, tak zmieniam ten mój mikrokosmos.



# Nowocześni i przyjaźni



■ Rynek w Lutomiersku



■ Klasztor salezjanów



■ Urząd gminy w Lutomiersku



■ Siłownia parkowa

Samorząd gminy Lutomiersk postanowił wykorzystać bliskość Łodzi do realizacji swoich celów. W końcu sąsiedztwo stolicy regionu stwarza większe szanse rozwoju.

**G**mina Lutomiersk jest gminą wiejską i należy do powiatu pabianickiego. Niemal przez cały obszar gminy przepływa rzeka Ner. Są to atrakcyjne tereny wypoczynkowo-rekreacyjne. Obiekty środowiska przyrodniczego: rezerваты przyrody „Jodły Oleśnickie” i „Mianów”, pomniki przyrody, zabytkowe parki podworskie, cmentarze oraz lasy i grunty leśne, które zajmują prawie jedną czwartą powierzchni gminy, rzeki i zbiorniki wodne stanowią dodatkowe atuty.

– Aby stworzyć przyjazny klimat do mieszkania i odpoczynku, konsekwentnie inwestujemy w infrastrukturę, obiekty sportowe i zaplecze rekreacyjne. Obiekty sportowe wykorzystują szkoły, a po zajęciach pozostali mieszkańcy – podkreśla wójt Tadeusz Borkowski.

Gmina jest dobrze skomunikowana z Łodzią, prowadzi do niej droga wojewódzka 710, której kompleksową przebudowę, wraz z utworzeniem ścieżki rowerowej, GDDKiA zaplanowała na lata 2018-2020. Niewielki odcinek łączący Lutomiersk z Łodzią mieszkańcy pokonują komunikacją autobusową bądź tramwajem, który kursuje od 1 lipca 1929 r. i należy do najstarszych linii tramwajowych w Polsce. W sezonie letnim, jako atrakcję turystyczną, MPK wraz z Klubem Miłośników Starych Tramwajów uruchamia zabytkowy tabor.

W strategii rozwoju gminy zaplanowano trzy filary: pierwszy, cel strategiczny, skupia się na rozwoju infrastruktury technicznej oraz infrastruktury społecznej, służących poprawie jakości życia mieszkańców. Drugim celem jest budowa marki Lutomierska jako miejsca atrakcyjnego do osiedlania się na stałe. Trzeci filar strategii rozwoju stanowi wykorzystanie walorów turystycznych i rekreacyjnych gminy.

– Niemal cała gmina pokryta jest planami zagospodarowania przestrzennego, co przyczyniło się do dynamicznego rozwoju budownictwa mieszkaniowego. W ciągu ostatnich 10 lat liczba mieszkańców gminy zwiększyła się o piętnaście

procent. Jest to odpowiedź na nasze hasło „Gmina Lutomiersk – idealne miejsce do zamieszkania” – mówi wójt gminy Tadeusz Borkowski.

Na terenie gminy jest dobrze rozwinięty sektor małych i średnich firm, prowadzonych w ramach działalności gospodarczej. Do największych i najbardziej rozpoznawalnych pracodawców należą „Jamir” z branży spożywczej (produkcja wędlin), „Konsport” (produkcja ogrodzeń systemowych) oraz „Matpol” (blachy trapezowe).

Z roku na rok poprawia się też stan dróg lokalnych. Zadania te były współfinansowane ze środków budżetu państwa oraz pieniędzy samorządu województwa łódzkiego. W latach 2012-2017 wybudowano w Lutomiersku kompleks boisk sportowych w ramach programu „Moje boisko Orlik” oraz kort tenisowy, boisko do piłki plażowej i nowoczesną halę sportową. Na terenie gminy powstały również boiska wielofunkcyjne i do piłki nożnej w Kazimierzu oraz w Szydłowie, zbudowano 16 placów zabaw i 5 siłowni plenerowych. W 2018 r. planowana jest przebudowa stadionu sportowego w Lutomiersku i utworzenie kolejnych miejsc do rekreacji.

Dzięki zmodernizowaniu stacji uzdatniania wody w Szydłowie znacznie poprawiła się jakość wody pitnej. Na ten cel pozyskano środki z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

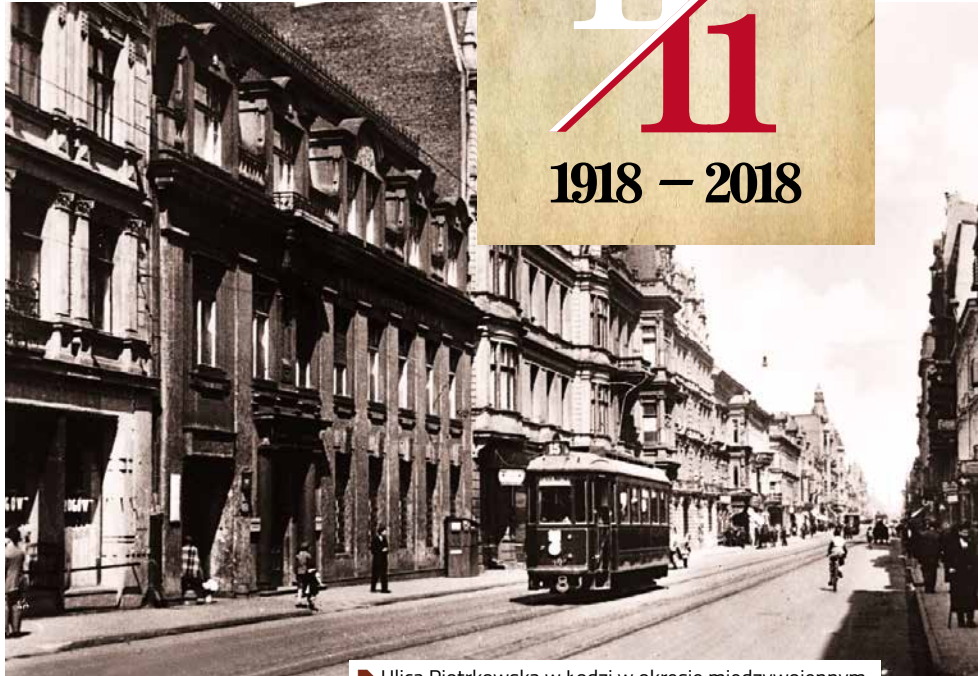
Mając na uwadze bezpieczeństwo mieszkańców, zadbano o dobre wyposażenie 19 jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej w sprzęt ratowniczy oraz samochody bojowe. Wykonano termomodernizację wszystkich obiektów użyteczności publicznej na terenie gminy, a placówki oświatowe mogą pochwalić się nowoczesnym wyposażeniem dydaktycznym, współfinansowanym ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego oraz rządowych programów, i pracownikami wyposażonymi dzięki udziałowi w konkursie „Nasza ekopracownia”.

# Łódzki dies irae

Przedłużające się negocjacje pokojowe pomiędzy delegatami Cesarstwa Niemieckiego oraz Austro-Węgier a Rosją Sowiecką, odbywające się w Brześciu, skłoniły państwa centralne do zawarcia pokoju z delegatami dopiero co powstałej Ukraińskiej Republiki Ludowej.

**P**okój sygnalizował poparcie dla ukraińskich aspiracji narodowych. Ukraińcy w zamian za milion ton zboża uzyskali obietnicę pomocy militarnej przeciwko wschodniemu sąsiadowi, a państwa centralne oddały Ukrainie Chełmszczyznę i część Podlasia, które to ustępstwa terytorialne oburzyły ówczesną polską opinię publiczną. Wydarzenia wywołały wrzenie na ziemiach polskich, także na łódzkim gruncie. 13 lutego Rada Miejska podczas burzliwego posiedzenia przyjęła deklarację potępiającą oderwanie Chełmszczyzny, bowiem: (...) *Traktat pokojowy, jaki został zawarty z Brześciu Litewskim pomiędzy państwami centralnymi z Ukraińską Republiką Ludową wstrząsnął do głębi narodem Polski. (...) Jest zamachem na całość i niepodzielność Królestwa Polskiego – zamachem dokonany wbrew wszelkim i przez wszystkie narody świata uznanym dzisiaj zasadom wolności ludów (...).* Radni podkreślali, że faktycznie był to nowy rozbiór Polski oraz zarzewie przyszłych wojen, dlatego Rada Miejska (...) *najsurowiej protestuje przeciwko zasadom, ustalonym w traktacie pokojowym zawartym w Brześciu Litewskim w punktach dotyczących Polski i protest swój zanoszą przed trybunał wolnych narodów całego świata.*

Atmosferę na sali obrad podgrzewał fakt, że podczas tej samej sesji omawiano politykę żywnościową okupanta, który regularnie pomniejszał miastu przydziały żywności. W dalszej części posiedzenia przedstawiciele poszczególnych partii wydawali deklaracje polityczne. Szczególny odzew miały wystąpienia Ignacego Gralaka i Izraela Lichtensteina, którzy przemawiali w imieniu sfer robotniczych. Obserwując posiedzenie robotnicy pod



■ Ulica Piotrkowska w Łodzi w okresie międzywojennym

dowództwem wspomnianych lewicowych radnych zorganizowali spontaniczną manifestację pod hasłami antyniemieckimi i antywojennymi („Precz z wojną!”, „Precz z okupacją!”, „Niech żyje rewolucja!”), a manifestantów ostatecznie rozpędziła policja.

W kolejnych dniach w mieście nad Łódką narastał ferment społeczny, wiele organizacji wyrażało protest, a nabożeństwa w kościołach traktowano jako kolejną, a zarazem jedyną, formę manifestacji niezadowolenia wobec polityki okupanta. Niezadowoleni Polacy, którzy musieli brać pod uwagę możliwe represje, nie mogli przecież wyrażać swoich uczuć inaczej.

Nie było mowy o wspólnym, acz nielegalnym, wystąpieniu. Początkowo ugrupowania lewicowe zaplanowały protesty na 18 lutego. Ostatecznie zrezygnowano, bo wówczas miały się odbyć protesty w ramach „żałoby narodowej”, organizowane przez ugrupowania prawicowe.

Lewica ostatecznie wyraziła swoje niezadowolenie 17 lutego, gdy po południu na ul. Piotrkowskiej w okolicy ul. Zielonej uformował się pochód, niosący czarne i czerwone sztandary. Około 1500 demonstrantów ruszyło w stronę Górnego Rynku. Przy ul. Nawrot demonstranci napotkali uzbrojonych członków policji niemieckiej. Podczas starć kilka osób odniosło rany.

Tego samego dnia działacze innych partii analizowali sytuację, a specjalną

konferencję w sprawie chełmskiej zorganizował Narodowy Związek Robotniczy.

Kolejnego dnia, tj. 18 lutego, miał miejsce strajk powszechny. Zamknięte były szkoły, urzędy, sklepy i restauracje. Na ulice nie wyjechały tramwaje. Teatry zawiesiły przedstawienia. W godzinach przedpołudniowych w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego ks. Wincenty Tymieniecki odprawił „uroczyste nabożeństwo błagalne na intencję całości i pomyślności ojczyzny”.

Po mszy wierni wylegli na ul. Piotrkowską. W tym czasie ruszył drugi pochód z ul. Benedykta. Przy ul. Cegielnianej (ob. Jaracza) tłum spotkał policję. Po raz kolejny doszło do krwawych zamieszek: *Tutaj kilka osób w tłumie zostało rannych, a część manifestantów nie wróciła do domów* – czytamy w ówczesnej prasie. Wśród rannych był członek niemieckiej policji kryminalnej, który został pchnięty nożem podczas próby odebrania demonstrantom czerwonego sztandaru. Niemiec po kilku dniach zmarł.

Wspomniane wydarzenia nie mogły ujść płazem. Niepokorne miasto zostało ukarane 19 lutego przez władze niemieckie kontrybucją w wysokości 100 tysięcy marek polskich. W marcu 1918 r. odbył się proces 9 uczestników manifestacji, w tym trzech kobiet. Wszyscy oskarżeni zostali skazani na 2 lata więzienia. Aresztowano też kilku radnych.

# Przyjęto budżet na 2018 rok



Uchwalenie budżetu województwa łódzkiego na rok 2018 zdominowało pracę radnych podczas 46. sesji sejmiku. Dochody województwa zaplanowano na poziomie 900 mln zł, a same inwestycje pochłoną ponad 340 mln zł. To wzrost o 121,5 mln zł w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Sesja budżetowa przed świętami Bożego Narodzenia miała już tradycyjnie uroczysty charakter. Tak jak każdego roku, rozpoczęło ją przekazanie przez harcerzy z Chorągwi Łódzkiej betlejemskiego światła pokoju na ręce Marka Mazura, przewodniczącego Sejmiku Województwa Łódzkiego, oraz Witolda Stepnia, marszałka województwa. Po krótkich życzeniach i chwili refleksji radni przystąpili do pracy nad porządkiem obrad. Zgodnie z długoletnią praktyką, jako pierwszą

procedowano wieloletnią prognozę finansową województwa łódzkiego. Prognoza została przez sejmik uchwalona przy 17 głosach „za” i 13 głosach „przeciw”.

Kolejnym punktem w porządku obrad był budżet województwa łódzkiego na rok 2018. Projekt budżetu zreferowała skarbnik województwa łódzkiego Jadwiga Kawecka, a następnie nastąpiło odczytanie opinii RIO oraz Komisji Budżetu i Finansów. Potem rozpoczęła się dyskusja radnych. Jako pierwszy, w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość, głos zabrał przewodniczący Piotr Adamczyk. Szef klub PiS, jak każdego roku, przygotował specjalną prezentację. Podczas wystąpienia skrytykował założenia budżetu na rok 2018, porównując dochody i wydatki na jednego mieszkańca regionu z innymi województwami, co – jego zdaniem – wypadło na niekorzyść województwa łódzkiego. Złożył też szereg poprawek, zapowiadając jednocześnie, że jego klub będzie głosował przeciw uchwaleniu budżetu w przedłożonej formie.

Jako kolejny, w imieniu klubu Polskie Stronnictwo Ludowe, głos zabrał Marek Mazur. Szef sejmiku podkreślił ogromne

nakłady na inwestycje, zaplanowane w 2018 r., a przede wszystkim prospołeczny charakter budżetu. Wymienił też najważniejsze inicjatywy, jakie udało się zrealizować w 2017 r., a które będą kontynuowane i rozwijane w nowym roku budżetowym: granty sołeckie, budżet obywatelski, wzrost nakładów na renowację zabytków, granty sportowe itp. Marek Mazur zadeklarował głosowanie swojego klubu za przyjęciem budżetu i zachęcał do tego radnych.

Tomasz Piotrowski, przewodniczący klubu Platforma Obywatelska, skupił się w swoim wystąpieniu na nowych pomysłach, zapisanych w budżecie województwa na rok 2018, a także zawartych w przedłożonej przez zarząd województwa autopoprawce. Mówił m.in. o środkach na specjalne tablety dla osób niedoświadczających, o przygotowaniu programu przeciwdziałania niepełności u mieszkańców regionu, zapowiadał rozszerzenie formuły Mixera Regionalnego, który w 2018 r. odbędzie się nie tylko w Łodzi, ale też w innych miastach województwa, a także dodatkowych kursach Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej, która dowiezie

mieszkańców regionu na „urodziny” Łodzi. Szef klubu PO podkreślał, że nowe inicjatywy bardziej przybliżą samorząd regionalny mieszkańcom województwa oraz przyczynią się do budowy jego silnej marki. Zapowiedział głosowanie za projektem budżetu.

Radny Piotr Bors (SLD) chwalił natomiast budżet za jego prospołeczny charakter i dziękował za zapisanie środków na program przeciwdziałania niepełności u mieszkańców. W debacie uczestniczyli m.in.: Andrzej Górczyński (zgłosił poprawki dotyczące spółek wodnych i targów rolniczych), Beata Ozga-Flejszer (zgłosiła poprawki w sprawie zwiększenia nakładów na parki krajobrazowe oraz organizacje pozarządowe), Michał Król (skupiał się na kwestiach proceduralnych) i inni radni.

Na koniec głos zabrał marszałek Witold Stępień, który odniósł się do uwag radnych i prosił o poparcie projektu budżetu na rok 2018. W rezultacie głosowań przepadło osiem poprawek zgłoszonych przez opozycję. W głosowaniu za przyjęciem budżetu województwa łódzkiego na 2018 rok głosowało 18 radnych, 12 było przeciw.

Projekt budżetu województwa łódzkiego zakłada dochody w wysokości 903 mln 416 tys. zł i jest to wzrost w stosunku do budżetu uchwalonego na 2017 rok o 56,7 mln zł. Dzięki temu, a także programowi oszczędnościowemu z ostatnich lat, który pozwolił zmniejszyć zadłużenie województwa o blisko 127 mln zł (efektem jest 3. miejsce wśród województw w Polsce pod względem zdolności kredytowej, wg pisma samorządowego „Wspólnota”), można było sobie pozwolić na większe w porównaniu z ubiegłym rokiem wydatki, które wyniosą 968 mln 416 tys. zł. W ten sposób będzie można zwiększyć, bądź utrzymać na tym samym poziomie wydatki, m.in. na budżet obywatelski województwa łódzkiego (5 mln zł), granty sołectkie (1,5 mln zł), dofinansowanie straży pożarnej (w tym OSP) i policji (2 mln zł), inwestycje sportowe (6,5 mln zł). Znacznie więcej pieniędzy niż w poprzednim roku przeznaczonych zostało na inwestycje: 342 mln 268 tys. zł (w 2017 r. 121 mln 475 tys. zł).

W nr 12/190/2017 „Ziemi Łódzkiej” w artykule „Samorząd wspiera seniorów” (s. 11) błędnie napisałem nazwisko p. Włodzimierza Sroczyńskiego, który był gościem radnych Sejmiku Województwa Łódzkiego z okazji Europejskiego Dnia Seniora. Przepraszam.

R.J.

# Jagna odwiedziła Tuszyn



Emilia Krakowska, niezapomniana Jagna z ekranizacji „Chłopów”, była specjalnym gościem podczas uroczystego podsumowania obchodów Roku Władysława Stanisława Reymonta w Tuszynie. W tym wyjątkowym wydarzeniu uczestniczyli m.in.: Marek Mazur, przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego, Dariusz Klimczak, wicemarszałek województwa i Jolanta Zięba-Gzik, członek zarządu województwa, a także wielu samorządowców oraz ludzi kultury, zaangażowanych w obchody roku, poświęconego naszemu nobliście.

**R**ok Władysława Stanisława Reymonta ogłoszono na wniosek klubu PSL Sejmiku Województwa Łódzkiego. To pierwsza taka inicjatywa w historii samorządu regionu. W obchody zaangażowały się samorządy, które kultywują pamięć o jedynym nobliście, związanym tak ściśle z województwem łódzkim. Władysław Reymont spędził tu całe swoje dzieciństwo, młodość i wiele lat dorosłego życia. Tu uczył się, pracował i tworzył swoje największe dzieła literackie. Na obchody roku reymontowskiego składały się dziesiątki wydarzeń, w których uczestniczyły tysiące mieszkańców oraz gości z całej Polski. Podsumowanie tych wyjątkowych inicjatyw zorganizowano w Tuszynie.

Do Miejskiego Ośrodka Kultury przybyli przedstawiciele gmin, zaangażowanych w popularyzację życia i dorobku Reymonta. Z rąk Marka Mazura, Dariusza Klimczaka oraz Jolanty Zięby-Gzik otrzymali oni specjalne podziękowania za wkład w obchody Roku Reymonta. Przewodniczący sejmiku, wicemarszałek województwa i burmistrz Tuszyna Witold Małecki mówili o potrzebie popularyzacji twórczości naszego noblisty, o swoich doświadczeniach

z obcowaniem z dziełami literackimi Reymonta oraz o dumie, jaką napawa ich świadomość mieszkania w miejscu, gdzie żył i tworzył jeden z najwybitniejszych pisarzy.

Najwięcej emocji wzbudziła jednak obecność na uroczystości Emilii Krakowskiej, popularnej aktorki, która wcieliła się w postać Jagny w ekranizacji „Chłopów” w reżyserii Jana Rybkowskiego. Jej wspomnienia o pracy nad filmem, fascynacja twórczością noblisty, a także refleksja o potrzebie kultywowania języka polskiego, głęboko poruszyła zgromadzonych. Wszyscy uczestnicy tego wyjątkowego wydarzenia mieli okazję wysłuchać fragmentów dzieł Reymonta w wykonaniu laureatów konkursu recytatorskiego „Słowem malowane”, zorganizowanego przez miejscowy MOK oraz gimnazjum nr 2 w Tuszynie.

Na koniec wszyscy obejrzeni widowisko artystyczno-etnograficzne „Z życia Władysława Reymonta” w wykonaniu Zespołu Folklorystycznego „Słowiki” ze Sławna. Imprezie towarzyszyły wystawy: prac fotograficznych Piotra Wypycha pt. „Śladami Reymonta po ziemi łódzkiej” oraz prac plastycznych „Słowem malowane” (MOK Tuszyn).



Nowy Pudłów

# Galerie jednego obrazu



Pudłówek



Wiata autobusowa w Górze Bałdrzychowskiej w gminie Poddębice zmieniła się w galerię jednego obrazu. Od niedawna zdobi ją dzieło Sylwestra Stabryły, inspirowane powieścią „Chłopi” Władysława Reymonta.

Góra Bałdrzychowska





**R**ealizacja nie ingerowała w konstrukcję przystanku, który został odnowiony. W jego wnętrzu cieszę oko wpisane w format wiaty niezwykle malowidło Sylwestra Stabryły. To drugi projekt malarza, pochodzącego z Sanoka, który można podziwiać na wiejskiej wiacie w gminie Poddębice i trzecia realizacja fundacji „Tu Brzoza”, obejmująca artystyczną reanimację wiejskich wiat autobusowych i przekształcanie ich w galerie jednego obrazu.

Koncepcja przystanku w Górze Bałdychowskiej odwołuje się do ustanowionego przez Sejmik Województwa Łódzkiego Roku Władysława Reymonta. Jak podkreślają twórcy projektu, malowidło jest inspirowane pierwszą częścią powieści noblisty, w której warstwy realistyczna i symboliczna splatają się w jedną całość, tworząc aktualną rzeczywistość.

– Próba dialogu z Reymontem daje pole do własnej interpretacji opisanych przez niego relacji społecznych, panujących na polskiej wsi na przełomie XIX i XX wieku. Analogia z powieścią przejawia się w symbolice konkretnych osób, przedmiotów i zdarzeń z pierwszej części powieści. W obrazie Sylwestra Stabryły zestawione zostały dwa skrajnie kontrastujące ze sobą obrazy: wrzawa, chaos, spory, zwady, czyli spór ojca Macieja Boryny z synem Antkiem Boryną, któremu przeciwstawiona została sylwetka parobka Kuby, jako symbolu spokoju „anielskiej duszy” – mówi Barbara Gortat, reprezentująca fundację „Tu Brzoza”, inicjatorka całej akcji.

Pierwszym przedsięwzięciem fundacji „Tu Brzoza” była reprodukcja „Babiego lata” Józefa Chełmońskiego

## **Przystankowe galerie jednego obrazu to autorska koncepcja Barbary Gortat, fotografiki, filmowca, admiratorki wsi i natury.**

w Nowym Pudłowie, którą wykonał Sylwester Stabryła w 2015 roku. Tam również odnowiony został stary przystanek PKS. Oryginalne dzieło Chełmońskiego powstało w 1875 roku i znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Obraz w przestrzeni Pudłowa pojawił się w ramach projektu „Motyw wsi w naszej wsi”.

– Celem było zwrócenie uwagi na coraz większe przemieszanie przestrzeni wiejskiej z podmiejską, na zatracenie tradycyjnych wyróżników, coraz mniejszy „procent wsi we wsi”. Wybór obrazu był nieprzypadkowy, to jedno z najbardziej symbolicznych i znanych dzieł malarstwa polskiego, poświęconych wsi. Sam artysta, którego zaprosiliśmy do współpracy, nie tylko mistrzowsko rozgrywa płótna, ale reprezentuje Podkarpacie. Krajinę, w której można jeszcze odnaleźć prawdziwą, tradycyjnie wiejską przestrzeń – podkreśla Barbara Gortat.

Sylwester Stabryła jest malarzem o bogatym dorobku artystycznym, wielokrotnie nagradzanym i wyróżnianym. W centrum swoich zainteresowań

twórczych stawia człowieka z jego wyborami i relacjami, dramatami i pasjami. Obrazy Stabryły, kreowane realistycznymi środkami wyrazu, tworzą światy wewnętrzne, ilustrujące stany ducha, marzenia na jawie i we śnie.

Druga praca, na przystanku w Pudłowie, dedykowana folklorowi ziemi sieradzkiej, powstała w 2016 roku. Autorką artystycznej wizji i jej wykonawczynią była Natalia Grala, której rodzinne korzenie sięgają sąsiedniej wsi Nowy Pudłów. Artystka połączyła w projekcie różne techniki: malarstwo olejne, akrylowe, bliskie witrażom malowanie na szkle oraz elementy rzeźby. Malowidła wykonane zostały na wewnętrznej i na zewnętrznych ścianach przystanku. Na fasadzie wiaty pojawiły się dodatkowo drewniane zdobienia, nawiązujące do sieradzkich wycinanek, oraz tabliczka z nazwą miejscowości.

Artystka ukończyła z wyróżnieniem liceum plastyczne w Zduńskiej Woli, była również stypendystką marszałka województwa łódzkiego za osiągnięcia artystyczne w 2016 roku. Obecnie studiuje w Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu na kierunku sztuka i wzornictwo szkła; otrzymała stypendium rektora dla najlepszych studentów.

Przystankowe galerie jednego obrazu to autorska koncepcja Barbary Gortat, fotografiki, filmowca, admiratorki wsi i natury. Działania koordynuje powołana przez Paulinę Gortat-Gapińską fundacja „Tu Brzoza”. Akcję od początku wspiera burmistrz gminy Poddębice Piotr Sęczkowski, a chętnie przyłączają się każdorazowo sołtysi i okoliczni mieszkańcy. Wszystkim zaczyna zależeć na urodzie łódzkich wsi.

## Rok Komitetu Regionów

Komitet Regionów, organ doradczy i opiniodawczy Unii Europejskiej, w którym zasiadają przedstawiciele samorządów lokalnych i regionalnych, podsumował rok. Ważną rolę w jego pracach odegrał marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień. Marszałek skoncentrował się w minionym roku na trzech tematach: zmianach klimatu, gospodarce cyrkularnej i wsparciu przedsiębiorczości, traktowanych obecnie także jako priorytetowe w rozwoju regionu łódzkiego. Witold Stępień podporządkował temu program swoich aktywności w 2017 r., w tym plan wydarzeń zagranicznych, w których wziął udział w gronie międzynarodowych ekspertów oraz wydarzeń w regionie. Wśród tych drugich na szczególną uwagę zasługuje wizyta ekspercka Komisji Europejskiej i Komitetu Regionów w województwie łódzkim, zorganizowana w ramach platformy wymiany wiedzy (Knowledge Exchange Platform – KEP), która odbyła się 6 i 7 lipca.

Przedmiotem dyskusji podczas wizyty były m.in. możliwości rozwiązań w zakresie przeciwdziałania smogowi, co było też tematem rozmów na konferencji stron konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (COP 23) w dniach 11-13 listopada w Bonn. Przeciwdziałanie powstawaniu smogu, który pojawia się zwłaszcza w miastach, kiedy w okresie zimowym następuje przekroczenie norm stężenia szkodliwych pyłów zawieszonych, jest obecnie kluczowym elementem prac na rzecz poprawy jakości powietrza. Powołany w regionie zespół antysmogowy stał się przykładem dobrej praktyki i zasygnalizował na arenie międzynarodowej rozwiązania w skali ponadregionalnej. Yoomi Renstrom, przewodnicząca Komisji Polityki Społecznej (SEDEC), chwaliła rozwiązania stosowane w regionie łódzkim: „Z zadowoleniem stwierdzamy, że województwo łódzkie jest liderem jeśli chodzi o badania i rozwój w zakresie odnawialnych źródeł energii. Jesteśmy pod wrażeniem tutejszych osiągnięć” – podkreślała.



W województwie łódzkim prowadzone są działania, związane z nowym modelem gospodarki – gospodarką cyrkularną. Można wymienić choćby projekt „Europejskie regiony na rzecz gospodarki cyrkularnej” (SCREEN), finansowany ze środków programu „Horyzont 2020” i stałe monitorowanie źródeł, które posłużą do utworzenia w przyszłości elastycznych i dostosowanych do potrzeb MŚP mechanizmów finansowania ekoinnowacji.

## Miliony na zabytki



5 mln zł na przywracanie świetności najcenniejszym zabytkom regionu w 2018 roku przeznaczył zarząd województwa łódzkiego. Rozpoczęcie naboru wniosków w konkursie ogłoszonym przez Urząd Marszałkowski planowane jest w II połowie stycznia, a potrwa do końca lutego.

Z funduszy może skorzystać każdy, kto posiada obiekt wpisany do rejestru zabytków. Priorytetowo będą dofinansowywane prace lub roboty budowlane przy obiektach zagrożonych utratą wartości zabytkowych. W szczególnie uzasadnionych wypadkach możliwe będzie dofinansowanie nawet do 100 proc. wartości inwestycji. Maksymalna kwota dotacji, o którą może ubiegać się wnioskodawca, nie może być wyższa niż 50 tys. zł.

- Od właścicieli zabytków odbieramy wiele sygnałów, potwierdzających potrzebę wsparcia. Podkreślają często, że deklarowana przez samorząd pomoc działa w sposób inspirujący i motywujący do podjęcia decyzji o ewentualnych remontach – powiedział marszałek WŁ Witold Stępień.

Szczegółowych informacji o konkursie oraz zasadach wypełniania aplikacji będą udzielali pracownicy Departamentu Kultury i Edukacji Urzędu Marszałkowskiego WŁ.

Dokumenty konkursowe oraz formularz zgłoszeniowy na spotkanie informacyjne dostępne będą na stronie: [www.lodzkie.pl](http://www.lodzkie.pl) (zakładka: Kultura/Ochrona zabytków/Dotacje). Informacje udzielane są pod numerem telefonu: 42/ 291 98 27.

## Jubileusz sakry biskupiej



W niedzielę (6 stycznia) w łódzkiej archikatedrze odbyła się uroczysta msza święta celebrowana przez obchodzącego jubileusz biskupa Adama Lepę.

*Trzydzieści lat posługi biskupiej pozwoliło mi głębiej poznać, jaki sens mają słowa: biskupstwo oznacza obowiązek, a nie zaszczyt! Dzisiaj, może jak nigdy dotąd, zdaję sobie sprawę, w jakim stopniu wypowiedane słowo jest niewspółmierne w stosunku do otrzymanych darów oraz do powinności, której na imię wdzięczność – mówił bp Adam Lepa.*

Po mszy jubilat odebrał życzenia od wiernych i zaproszonych gości. Życzenia zdrowia i dalszych 30 lat owocnej pracy życzył mu marszałek województwa.



## Budżet obywatelski integruje

W Romanowie w gminie Błaszki mieszka niespełna 200 osób. Mimo to pomysł budowy chodnika przy drodze wojewódzkiej nr 449 uzyskał tak dużo głosów, że znalazł się wśród wybranych do realizacji w ramach budżetu obywatelskiego województwa łódzkiego. Spotkanie marszałka Witolda Stępnia, który wręczył pomysłodawcy certyfikat potwierdzający dofinansowanie, ujawniło, dlaczego tak się stało. Zadanie zintegrowało mieszkańców gminy Błaszki.

Marszałek wręczył certyfikat Sebastianowi Bożkowi, ale w spotkaniu uczestniczyli animatorzy głosowania prawie z całej gminy, w tym radni powiatowi i gminni, sołtysi. Dzięki dofinansowaniu z budżetu obywatelskiego województwa łódzkiego, wzdłuż drogi nr 449, biegnącej przez Romanów w stronę Wielkopolski, powstanie chodnik z kostki brukowej o szerokości 1,5 metra. Propozycja Sebastiana Bożka była jedynym projektem drogowym, który uzyska wsparcie z BO WŁ.



Zupełnie inny charakter będzie miało zadanie, które zrealizują Pęczniew, Warta i gmina Sieradz. Projekt pod nazwą „Zbiornik Jeziorsko i Warta na fali kultury”, złożony przez Martę Zasiadczyk z Pęczniewa, zakłada trzy koncerty, które mają na celu przyciągnięcie turystów do tych miejsc, wypromowanie ich oraz nowych inwestycji, jakie tam powstają.

## Mundialito

W Zduńskiej Woli marszałek Witold Stępień wziął udział w lekcji wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 7, gdzie wręczył certyfikat budżetu obywatelskiego samorządu województwa łódzkiego Markowi Lorencowi, nauczycielowi wf., za projekt Mundialito.

Będzie to turniej piłki nożnej, w którym wezmą udział dziewczynki i chłopcy z regionu zachodniego woj. łódzkiego.

- Ważną dla nas sprawą jest rozwój ducha sportu wśród dzieci i młodzieży poprzez inicjatywy sportowe. Celem jest aktywizacja i integracja środowisk, odkrywanie nowych talentów piłkarskich, dobra zabawa, a przede wszystkim nauka zasad fair play – powiedział Witold Stępień. Turniej rozpocznie się w maju 2018 roku. Młodzi piłkarze mecze będą



rozgrywać na boiskach: Konstaktywna Łódzkiego, Pabianic, Uniejowa, Aleksandrowa Łódzkiego, Wieruszowa, Pajęczna, Zduńskiej Woli i Sieradza.

## Karty dla seniorów

Zygmunt Cybulski z Konstaktywna Łódzkiego, Maria Banach z Łodzi oraz Grażyna Pigułowska z Łodzi odebrali karty z nr 1, 2 i 3. Na liście chętnych jest już ponad 400 osób

- To, o czym do tej pory mówiliśmy i planowaliśmy, staje się faktem – stwierdził Dariusz Klimczak, wicemarszałek województwa łódzkiego. - Jestem szczęśliwy, że mogłem wręczyć pierwsze trzy wojewódzkie karty seniora. Mamy ponad 400 zgłoszeń, a nadal pracujemy nad zwiększeniem liczby partnerów, o czym będziemy na bieżąco informować. Chcemy, by oferta dla seniorów była bogatsza. Mamy ambicję, żeby w naszych regionie karta seniora stała się jedną z najważniejszych w portfelu.

Statystyki demograficzne są jednoznaczne: w województwie łódzkim odnotowujemy szybki wzrost liczby osób w starszym wieku. Na koniec 1995 liczba osób w wieku 60+ wynosiła 500 tys., a na koniec 2016 647 tys. Prognozy GUS mówią o dalszym wzroście odsetka seniorów w regionie: do 704,5 tys. w 2025 (29,7%) i 739,7 tys. w 2035 r. (33,1 proc. ogółu ludności).



Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi od 2 stycznia rozpoczęło przyjmowanie wniosków o wydanie karty seniora województwa łódzkiego. Formularz wniosku można pobrać drogą elektroniczną ze strony [www.rcpslodz.pl](http://www.rcpslodz.pl) lub odebrać osobiście w siedzibie RCPS (ul. Snycerska 8 w Łodzi). Wniosek można złożyć za pośrednictwem poczty lub osobiście. Odbiór listowny, osobisty lub przez osobę upoważnioną. Kontakt: tel. (0 42) 203 48 78 e-mail.: [kartaseniора@rcpslodz.pl](mailto:kartaseniора@rcpslodz.pl)



# Karnawał 1918

## *Droga do wolności*

**Karnawał 1918 z pewnością nie był czasem beztroskich zabaw, bo w społeczeństwie dominowało uczucie niepewności, oczekiwania i nadziei na odzyskanie wolności.**

Mia May, austriacka aktorka



■ Łódzka Orkiestra Symfoniczna, zdj. Łódź S. Zaborski, archiwum FL

**W**izja przyszłości zaprzętała umysły wszystkich i kazała przygotowywać się do niej wszechstronnie. Organizowano więc polskie szkolnictwo wszystkich szczebli, kursy, odczyty, starano się szczególnie upamiętnić ważne dla historii Polski wydarzenia. Takim wydarzeniem była np. 55. rocznica powstania styczniowego, którą w Łodzi uczczono uroczystym wieczorem w sali Domu Ludowego. Dochód w wysokości 678 marek i 20 fenigów przeznaczono na zakup ciepłej odzieży dla weteranów powstania, bohaterów, na rzecz których fundusze (także dla wdów i sierot legionowych oraz inwalidów) zbierano także w innych akcjach, np. organizując „loterję klasową Legionów Polskich”.

Pomoc starano się nieść wszystkim potrzebującym, szczególną troską otaczając dzieci, dla których ważnym wsparciem było działanie Komisji Głównej Ratownictwa Dzieci przy Radzie Głównej Opiekuńczej. Dzięki jej staraniom w połowie stycznia na rzecz łódzkich dzieci amerykański Czerwony Krzyż przekazał 100 tysięcy dolarów.

Potrzebujących wspierali także indywidualni ofiarodawcy, datki przekazując m.in. na Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności czy Schronisko „Dobrego Pasterza”, na które w 1918 zbierano również pieniądze, organizując bal pod nazwą „Wesele chłopskie”. Fundusze do podziału pomiędzy biednych w wysokości 8 tys. marek otrzymał także magistrat z okazji urodzin cesarza Wilhelma. Na rzecz Polski, na prośbę papieża, zbierano też

ofiary za granicą. W połowie stycznia była to kwota 11 milionów franków: 4 mln pochodziły z ofiar kościelnych, a 7 mln z kolonii polskiej w Ameryce.

W karnawale organizowano spotkania choinkowe, łącząc je niekiedy z wystawieniami amatorskimi. Najczęściej jednak jasełka starano się prezentować osobno, a zebrane pieniądze przeznaczać na ważne charytatywne cele.

Wydawać by się mogło, iż karnawał 1918, jak na karnawał, był mało taneczny, ale szeroka oferta sal koncertowych, kin i teatrów zapewniała łodzianom jednak sporo atrakcji. Bogaty był zwłaszcza program zespołów gościnnych, które z powodzeniem występowały wówczas w Łodzi: w Scali – „Operetka polska” pod dyrekcją H. Czarneckiego z udziałem m.in. baletu warszawskiego i orkiestry austriackiego 100. pułku piechoty z Krakowa, w Teatrze Wielkim – Zrzeszenie Artystów Żydowskich z Wilna, w Colloseum przy Zachodniej 53 – Alex Grahlmann z „Teatrem Liliputów”, a w otwartym 12 stycznia przy Cegielnianej 34 teatrze Urania – artyści warszawscy teatrów Akwarium i Renaissance.

Karnawał obfitował także w wydawanie koncertowe z udziałem Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej pod batutą dyrygentów Bronisława Szulca i Zdzisława Birnbauma ze znakomitościami światowej sławy, jak skrzypek Bronisław Huberman, wiolonczeliści Eli Kochański, Arnold Földesy, pianista Egon Petri czy śpiewaczka Matylda Polińska-Lewicka. Nie zabrakło tak

lubianych przez łódzką publiczność koncertów dzieci: wystąpił młodzieńcki skrzypek Adaś Frydman, którego grę z towarzyszeniem pianisty Zygmunta Taube publiczność nagrodziła długimi oklaskami, a także wieczorów tańca klasycznego w wykonaniu sławnej Ritzy Sacchetto. 9 lutego odbył się koncert zorganizowany przez Stowarzyszenie Muzyczne „Hazomir”, w którym, obok chóru „Hazomiru” i Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej, wystąpili wrocławska artystka Maria Rapp, Krenicka-Laks, W. Lewi i S. Lewitin, dyrygował S. Sylberc, a szczególnym wydarzeniem było wystawienie oratorium F. G. Haendla „Juda Machabeusz”.

Codziennie odbywały się także koncerty artystyczne braci Taube, na które zapraszała restauracja w hotelu „Savoy”, a amatorów X muzy nęciły wyświetlane w kinach światowe programy: „Casino” rozpoczęło rok wielkim romansem cyrkowym w 6 aktach z królową kinematografu Fern Andrą, od 7 stycznia przedstawiano sensacyjny dramat z Polą Negri „Rozpasana”, Grand Kino zapowiadało na rok 1918 całą serię filmów z ulubienicą publiczności Mią May itd., itd.

Gazety tymczasem pełne były aktualnych informacji o przebiegu działań wojennych, o rekwizycjach, zdjęciu i rozbiciu na kawałki dzwonów z kościoła św. Krzyża. Czas karnawału zakończyły jednak optymistyczną wiadomością: „Wojna z Rosją skończona”.

# Sercem gorącym ogarniał wczoraj, dziś i jutro narodu

Wybuch I wojny światowej był dla Polaków sygnałem do walki o niepodległą ojczyznę.

**B** yło to możliwe między innymi dlatego, że po raz pierwszy od czasów rozbiorów polscy zaborcy stanęli do walki po wrogich stronach. Sprawa polska nabrała wyjątkowego znaczenia i została szybko dostrzeżona przez Rosję, Niemcy i Austro-Węgry, które postanowiły wykorzystać ją w najlepszy dla siebie sposób. By zyskać poparcie zbrojne Polaków, deklarywały utworzenie państwa dla Polaków. W 1914 roku car zapowiedział w manifestie zjednoczenie ziem polskich i nadanie im jakiejś bliżej nieokreślonej autonomii w ramach monarchii rosyjskiej. Cesarze Niemiec i Austro-Węgier, w obliczu przedłużających się działań zbrojnych, w odezwie zwanej „aktem 5 listopada” z 1916 roku proklamowali z ziem zaboru rosyjskiego, zajętych na skutek działań wojennych, pewien twór państwowy o ustroju monarchicznym, pozostający „w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami”, z bliżej nieokreślonymi granicami, pod nazwą Królestwo Polskie. Działania te nie zaspokoili ambicji Polaków, dążących do utworzenia niepodległego i suwerennego państwa polskiego. Sprzyjały jednak utworzeniu zawiązków polskich urzędów. Mimo wielu ograniczeń, wynikających z aktu 5 listopada, był on pierwszym aktem międzynarodowym, głoszącym odrodzenie państwa polskiego. Znaczącą rolę w przygotowaniu i ogłoszeniu tego dokumentu odegrał łódzki lekarz Józef Brudziński. Mimo że nie należał do gorących zwolenników Niemiec, uważał, że Polska może odrodzić się jedynie przy wsparciu państw centralnych i dlatego w październiku 1916 roku, wraz z sześcioma innymi polskimi politykami, udał się do Berlina i Wiednia, aby apelować o przywrócenie polskiego państwa. Podczas wizyty u kanclerza Niemiec powiedział: „Ambicją całego narodu jest wskrzeszenie niepodległego państwa polskiego”. Brudziński uczestniczył w uroczystości ogłoszenia aktu 5 listopada. Podczas swojego okolicznościowego wystąpienia wypowiedział znaczące słowa: „Niech

żyje wielka i niepodległa Polska!”.

Doktor Józef Brudziński przez wiele lat związany był w Łodzi. Należał do polskich lekarzy, którym szczególnie zależało na poprawie warunków sanitarnych i bytowych łodzian na przełomie XIX i XX stulecia. Angażował się w działalność towarzystw lekarskich, krzewiących medycynę społeczną w okresie niewoli narodowej w sytuacji braku własnej organizacji zdrowia. Był jednym z inicjatorów utworzenia Komitetu Higieniczno-Sanitarnego, przemianowanego następnie na Oddział Łódzki Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego, który wspomagał działalność Towarzystwa Lekarskiego Łódzkiego. Brudziński był także organizatorem specjalistycznego szpitalnictwa pediatrycznego. Łódź na przełomie XIX i XX wieku, licząca ponad 316 tysięcy mieszkańców, była miastem o znacznej zachorowalności i śmiertelności niemowląt oraz dzieci w wieku od 1 do 5 roku życia i dlatego palącym problemem było utworzenie szpitala dla dzieci. Pieniądże na ten cel uzyskano od rodzin fabrykanckich Herbstów (200 tys. rubli) i Geyerów (45 tys. rubli). Fundacja Herbstów miała upamiętnić przedwcześnie zmarłą ich córkę Annę Marię, której imię otrzymał nowy szpital. Ogólnospołeczny charakter szpitala pediatryczny zawdzięczał doktorowi Józefowi Brudzińskiemu, który 15 września 1904 roku został powołany na stanowisko ordynatora, czyli naczelnego lekarza. Wybór ten był wyjątkowo trafny, bo to właśnie dzięki Brudzińskiemu zaledwie w kilka lat powstał w Łodzi wiodący ośrodek pediatryczny. Brudziński miał wysokie kwalifikacje lekarskie oraz doskonały zmysł organizacyjny. Czerpał z doświadczenia, które uzyskał podczas staży w czołowych klinikach pediatrycznych Europy. Specjalizował się u najwybitniejszych europejskich pediatrów: u profesora Jakubowskiego w Krakowie, u profesora Eschericha w Grazu, u profesorów Marfana, Granschera i Hutinela w Paryżu. Łódzki szpital Anny Marii, otworzony



■ Doktor Józef Brudziński

w 1905 roku, składał się z oddziału wewnętrznego (40 łóżek), chirurgicznego (35 łóżek), zakaźnego i obserwacyjnego (25 łóżek). Posiadał najnowocześniejszą jak na tamten czas aparaturę i wyposażenie, między innymi aparat Roentgena, pracownię analityczną, komorę dezynfekcyjną, a także oświetlenie gazowe, centralne ogrzewanie i własną stację pomp. Dzięki Brudzińskiemu powstał tam również specjalny oddział dla niemowląt. Doktor zainicjował także specjalistyczne szkolenie dla pielęgniarek, dotyczące opieki nad małym pacjentem. Za jego kierownictwa szpital stał się poważnym ośrodkiem badań naukowych w zakresie pediatrii w skali kraju. Doktor Brudziński był organizatorem w 1908 roku pierwszej na ziemiach polskich sekcji pediatrycznej przy Łódzkim Towarzystwie Lekarskim oraz rozpoczął wydawanie pierwszego polskiego naukowego pisma pediatrycznego pod nazwą „Przegląd Pediatryczny”. Napisał 55 prac medycznych, w tym pracę dotyczącą symptomatologii zapalenia opon mózgowych u dzieci. W 1910 roku został skierowany do Warszawy jako organizator nowoczesnego szpitala dziecięcego. Tam został powołany również na stanowisko rektora Uniwersytetu Warszawskiego. W tym czasie nie przestawał pracować na rzecz innych i dlatego w 1915 roku został przewodniczącym Rady Miejskiej Warszawy. Doktor Józef Brudziński zmarł 18 grudnia 1917 roku, mając zaledwie 43 lata. W nekrologu w „Kurierze Warszawskim” jego studenci tak napisali o swoim mistrzu: „Budował w dniach zamętu i zwątpienia. Sercem gorącym ogarniał wczoraj, dziś i jutro narodu. Hołd wieczny jego pamięci”.

# Powstanie styczniowe w Puszczy Bolimowskiej

Podczas powstania styczniowego nie doszło do decydującej, czy choćby znaczącej bitwy, stoczono natomiast około 1200 mniejszych i większych potyczek. W walkach zginęło ok. 30 tys. powstańców. Pomimo wielkich nadziei, pomoc z zagranicy nie nadeszła.



■ Tablica przy pomniku powstańców w Joachimowie-Mogiłach, zdj. GOK w Bolimowie



■ Pomnik powstańców styczniowych w Joachimowie-Mogiłach fot. H. Bałut

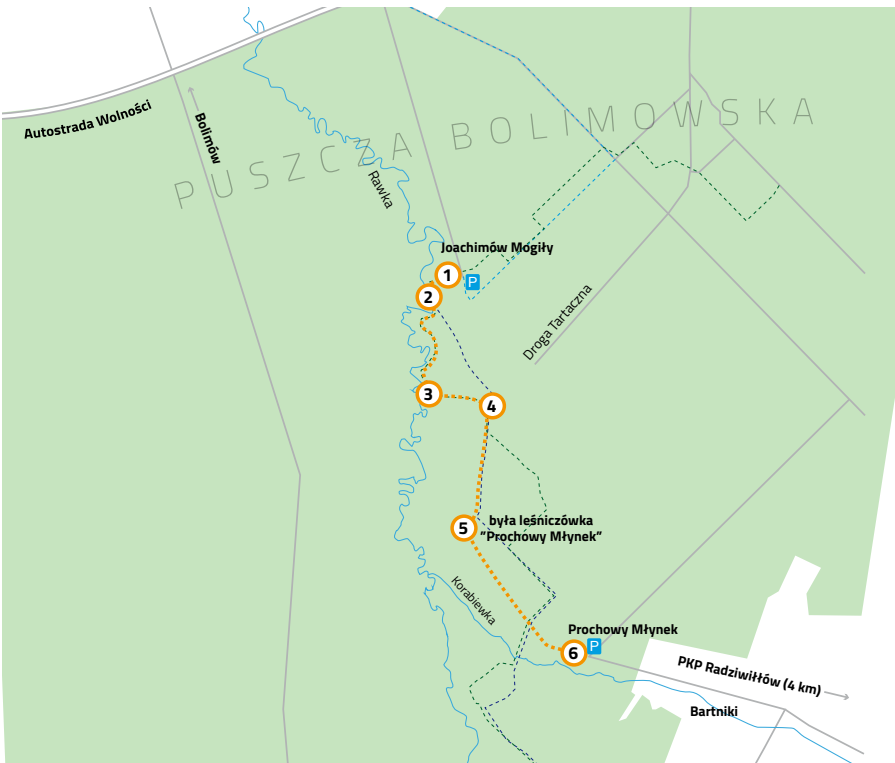
Walki z różnym nasileniem trwały ponad rok. Ostatni oddział pod wodzą księdza Brzóska działał na Podlasiu do wiosny 1865 r. Po stłumieniu powstania cały kraj objęły krwawe represje. Władze carskie rozstrzelały lub powiesiły ponad 700 osób, około 40 tysięcy zostało wysłanych na Sybir. Skonfiskowano niemal 1700 majątków. Skasowano wszystkie klasztory w Królestwie Polskim. Miasta uczestniczące w powstaniu, bądź wspomagające powstańców i udzielające im schronienia, zostały ukarane utratą praw miejskich. Taki los spotkał w 1869 r. Bolimów i pobliskie Wiskitki.

W 1863 r. w Puszczy Bolimowskiej

działał oddział młodego ziemianina, byłego oficera carskiego, Władysława Stroynowskiego. Bolimów stanowił dla powstańców zaplecze finansowe i materialne. Na rynku odbywały się szkolenia ochotników. Naczelnik powstania, bolimowski ksiądz Wincenty Kuderko, odbierał przysięgę rekrutów i zbierał pieniądze na działalność. 150-osobowy oddział składał się z młodzieży z Warszawy i okolic. Napływali nowi ochotnicy, było wśród nich nawet trzech hrabiów. Oddział dał się we znaki władzom carskim: odbijał jeńców i rekrutów wcielonych do wojska, przechwytywał korespondencję oraz broń. Pod Strzybogą (k. Skierniewic) stoczył zwycięską potyczkę i uwolnił 30 rekrutów. Sparaliżował ruch kolejowy między Skierniewicami i Radziwiłowem. Było to bezpośrednią przyczyną wysłania przeciwko niemu ekspedycji pułkownika Hagemejstra w składzie: 600 żołnierzy gwardii z Warszawy, batalionu strzelców z Łowicza i kilku

sołtni kozackich z garnizonów w Skierniewicach, Łowiczu i Wiskitkach. Do starcia doszło 7 lutego 1863 r. pod Budami Bolimowskimi. Walka trwała ponad półtorej godziny. Pomimo mierzwiącej przewagi wroga i słabego uzbrojenia (tylko 40 powstańców posiadało strzelby myśliwskie, pozostali kosi i rewolwery) oddział bronił się zażarcie, odpierając pierwszy atak wojsk rosyjskich. Zginęło 15 powstańców, 21 dostało się do niewoli, 5 zostało rannych. Rosjan poległo przeszło 100. Wielu powstańców wymknęło się z okrążenia. Podobno w okolicach Sokula (k. Wiskitek) stoczono jeszcze jedną potyczkę. Oddział uległ rozproszeniu. Stroynowski złożył dowództwo i wyjechał za granicę. Jego podkomendni przyłączyli do innych oddziałów powstańczych. Po bitwie nazwę wsi Budy Bolimowskie zamieniono na Mogiły (dzisiaj Joachimów-Mogiły), drogę z Wólki Łasieckiej do Borowin (gm. Skierniewice), którą zmierzały sotnie kozackie, nazwano później „traktem kozackim”.

Na pamiątkę bitwy ktoś wyciął na sośnie na skraju lasu napis „Gloria Victis”. Napis przetrwał do I wojny światowej. Jesienią 1917 r. na uroczysku



*Prochowy Młynek (mielący czarny proch strzelniczy) – do I wojny światowej mały młyn na rzeczce Korabiewce, rozebrany w 1914 r., bo stanowił punkt orientacyjny dla artylerii niemieckiej. Obecnie nazwa uroczyska leśnego.*

■ Powstańczy szlak, oprac. K. Pira

Stroynowskiego odsłonięto kamieniny pomnik, którym przez długie lata opiekowali się okoliczni mieszkańcy, leśnicy i myśliwi. W 1963 r. z fundacji Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi na sośnie przy pomniku umieszczono tablicę autorstwa Zdzisława Pągowskiego z napisem „Gloria Victis – Chwała Zwycięzonym”. W 130-lecie bitwy (1993) tablicę zdjęto i zastąpiono nową, która wisi do dziś.

Proponujemy półtoragodzinną zimową wycieczkę malowniczym „powstańczym szlakiem”, odwiedzanym przez uczestników uroczystości rocznicowych przy pomniku w Joachimowie-Mogiłach i w okolicznym lesie. Spod pomnika (1) szlak biegnie malowniczym, wysokim brzegiem Rawki, w górę jej biegu, mija rozlewiska, piaszczyste oberwanki (2) z widokiem na łąki, trzcinowiska, zarosła i kępy olszyn oraz liczne starorzecza, świadczące o zmianach krajobrazu meandrującej, nieuregulowanej rzeki. Po drodze widać ślady linii okopów wielkiej wojny.

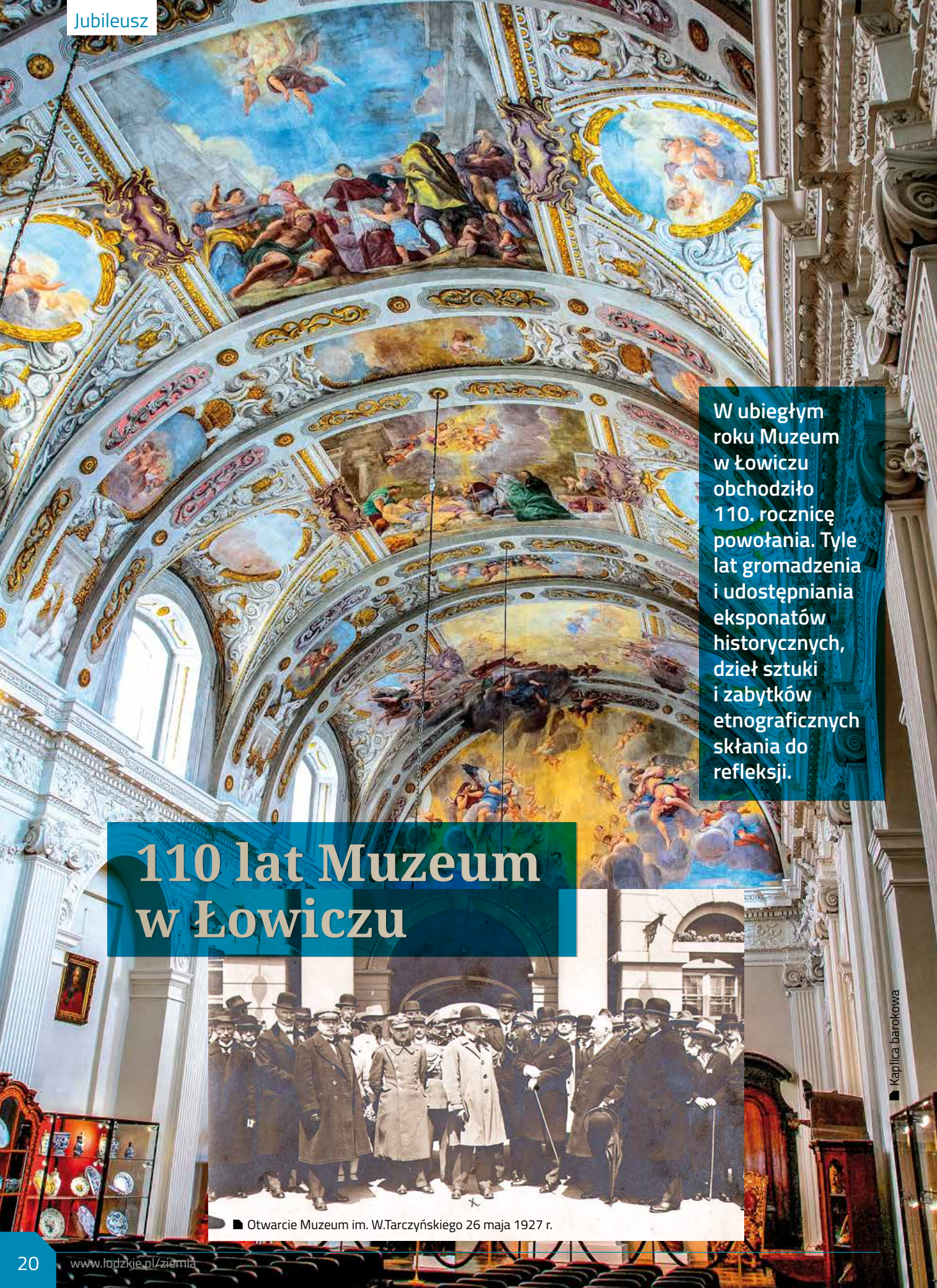
Klucząca ścieżka, jedna z najpiękniejszych w Bolimowskim Parku Krajobrazowym, prowadzi skrajem lasu, kilka razy schodzi aż do poziomu łąk, to znów wspina się na wysoki brzeg i, pokonując zwalone przez bobry drzewa, dociera do ujścia Grabinki (3). Ten niepozorny, wysychający latem strumyk leśny tworzy wraz z dolinką obszar Natura 2000 „Grabinka”. Dalej,

prawy brzegiem Grabinki, w górę jej nurtu, duktem leśnym na południowy wschód, przez rozległą uprawę leśną trafia na szeroką „drogę tartaczną” (4). Prowadzi ona do dawnej leśniczówki „Prochowy Młynek” (5). Tam, przy kapliczce, łączy się z drogą betonową (!), jeszcze bardziej niepasującą do sielkości lasu, która prowadzi (1,6 km) do parkingu „Na Prochowym Młynku” (6), gdzie w parkowej altance można odpocząć. Tam kończy się wyprawa powstańczym szlakiem.

- Najbliższy rajd „Szlakiem powstania styczniowego” odbędzie się 17 lutego 2018 r. Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej PTTK Łowicz <http://pttklowicz.pl/>.

■ Rekonstruktorzy na powstańczym szlaku, zdj. H. Bałut





W ubiegłym roku Muzeum w Łowiczu obchodziło 110. rocznicę powołania. Tyle lat gromadzenia i udostępniania eksponatów historycznych, dzieł sztuki i zabytków etnograficznych skłania do refleksji.

## 110 lat Muzeum w Łowiczu



■ Otwarcie Muzeum im. W.Tarczyńskiego 26 maja 1927 r.

Osobą, która zapoczątkowała miejscowe muzealnictwo był Władysław Tarczyński. Urodzony w 1845 r. w Płocku, przenosząc się do Łowicza w 1862 r. rozpoczął gromadzenie zbiorów z zamysłem utworzenia muzeum. Umożliwił mu to zawód, bo jako korektor fortepianów podróżował po okolicznych dworach.

Kolekcja tworzona od końca XIX w. stała się na tyle obszerna i interesująca, że W. Tarczyński postanowił ją zaprezentować. W marcu 1905 r. umożliwiła mu to łowicka Ochotnicza Straż Ogniowa, która udostępniła niewielki pokój u zbiegu ulic Podrzecznej i Koziej, gdzie umieszczono pierwszych 47 eksponatów. Marzeniem Tarczyńskiego była legalizacja tego przedsięwzięcia. Stało się to 21 kwietnia 1907 r., kiedy otwarto Muzeum Starożytności i Pamiatków Historycznych w Łowiczu.

Zasoby muzealne powiększały się w szybkim tempie i wkrótce było już 1600 eksponatów. Wtedy z pomocą przyszło łowickie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, które przekazało część zabytkowej kanonii przy Starym Rynku nr 16.

Pragnieniem W. Tarczyńskiego było znalezienie dogodniejszego miejsca na muzeum. Zwrócił się więc o wsparcie do bogatych łowickich mieszczan, a nawet, co ciekawe, do Johna Rockefellera. Apel do amerykańskiego milionera pozostał jednak bez echa, a fundusze z lokalnej zbiórki okazały się niewielkie. Plany wybudowania budynku muzealnego przerwał wybuch I wojny światowej.

Kiedy zawierucha wojenna dotarła do Łowicza, Tarczyński starał się jakoś zabezpieczyć zbiory. Część udało się przenieść do kolegiaty łowickiej, większość jednak pozostała w muzeum. Najcenniejsze zabytki, jak numizmaty, kolekcja bursztynu i pieczęcie królewskie zaginęły.

W 1918 r. W. Tarczyński przekazał zbiory miastu Łowiczowi. Magistratowi udało się sfinansować zakup budynku przy Starym Rynku nr 16 na potrzeby muzeum. Misji odtworzenia i rozwoju instytucji podjął się Emil Balcer, działacz społeczny, prywatnie zięć Władysława Tarczyńskiego.

Niestety, wykupiony przez magistrat budynek przy Starym Rynku 16 był w złym stanie technicznym i wymagał remontu. Remont rozpoczął się dopiero jesienią 1925 r. Po raz kolejny pojawił się problem finansowania przedsięwzięcia, bo koszty przekraczały możliwości muzealników. E. Balcer powrócił do pomysłu pisemnych prośb o wsparcie

finansowe. Na rzecz muzeum fundusze przekazali m.in.: Władysław Grabski, Janusz Radziwiłł z Nieborowa, a także Łódzka Odlewnia Żelaza St. Weight, Spółka Akcyjna Ostrówek w Łodzi oraz przemysłowiec Alfred Grohman.

23 maja 1927 r. oficjalnie podpisano akt notarialny, którym przekazano zbiory W. Tarczyńskiego miastu, a otwarcie placówki odbyło się 26 maja 1927 r. W sali Rady Miejskiej E. Balcer przekazał akt notarialny burmistrzowi Leonowi Gołbiowskiemu. Goście udali się z ratusza do budynku muzealnego, który został otwarty przez wojewodę warszawskiego Władysława Sołtana. „Muzeum Miejskie im. Władysława Tarczyńskiego” udostępniło swoje skarby zwiedzającym. Pomocą merytoryczną w organizacji służyli: dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie płk Bronisław Gembarzewski, a także Iza Czajkowska, były kustosz Muzeum Cesarskiego w Ermitażu. Sukcesywnie zwiększało się także zainteresowanie zwiedzających. Rekordowy pod względem frekwencji był rok 1936, kiedy muzeum zwiedziło 13.435 osób. Kim byli ludzie odwiedzający łowickie muzeum? To zorganizowane grupy szkolne, wycieczki zagraniczne, a także znane osobistości; w 1930 r. ekspozycję zwiedzili np. prezydentowa Michalina Mościcka oraz płk Bolesław Wieniawa-Długoszowski.

Ważnym wydarzeniem w historii łowickiej instytucji było otwarcie 15 listopada 1931 r. Muzeum Etnograficznego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w tym samym budynku. Kolejne muzeum stanowiło owoc współpracy z wybitną łowicką działaczką społeczną Anielą Chmielińską.

Niestety, w 1936 r. nad Muzeum Miejskim zaczęły się zbierać czarne chmury. Zarząd miasta, rzekomo ze względu na zły stan techniczny, zamknął placówkę 7 maja 1937 r. Okazało się później, że miasto chciało sprzedać muzealną kamienicę. U progu II wojny światowej muzeum ponownie stało się więc bezdomne...

I po raz kolejny wojna odbiła się na stanie kolekcji. Ocalała ona jedynie dzięki ofiarności mieszkańców Łowicza, którzy wiele ryzykując przenieśli zbiory do wieży kolegiaty łowickiej oraz do zakrystii kościoła pijarskiego. A i tak po wojnie okazało się, że z kolekcji W. Tarczyńskiego i Anieli Chmielińskiej brakowało ponad 40 proc. eksponatów.

Po wojnie zwoleńnikiem odtworzenia muzeum w Łowiczu okazał się prof. Stanisław Lorentz, wybitny polski humanista i muzeolog. Postanowiono też

włączyć placówkę do struktur Muzeum Narodowego w Warszawie. Wybrano również nowe miejsce – gmach pomijonarski przy Starym Rynku, niestety, we wrześniu 1939 r. niemal zrównany z ziemią. Do 1952 r. udało się odbudować zmodyfikowany nieco budynek.

Uroczyste otwarcie nastąpiło 26 kwietnia 1959 r. Pierwsi zwiedzający mogli obejrzeć ekspozycję archeologiczną i historyczną im. W. Tarczyńskiego oraz etnograficzną im. A. Chmielińskiej. W dniu otwarcia odbył się wernisaż obrazów Józefa Chełmońskiego oraz prac Stanisława Noakowskiego. Łowicka instytucja rozpoczęła kolejny etap działalności.

Muzeum w Łowiczu to nie tylko eksponaty, ale także ludzie oddani ochronie miejscowego dziedzictwa. Długoletnim kierownikiem łowickiego oddziału Muzeum Narodowego był Henryk Świątkowski, etnograf, który wytyczał kierunki rozwoju placówki. Autorem pierwszego scenariusza ekspozycji historycznej był doc. Jan Wegner, zasłużony łowicki historyk, a o oprawę plastyczną wystaw dbał artysta plastyk Zdzisław Pągowski. W latach 1960-1990 r. grupa lokalnych społeczników tworzyła Towarzystwo Przyjaciół Muzeum, które zapoczątkowało w latach 60. XX w. budowę muzealnych skansenów.

W okresie PRL Muzeum w Łowiczu prężnie się rozwijało. Zrealizowano ok. 200 wystaw czasowych. Zwiedzający mogli podziwiać prace Stanisława Wyspiańskiego oraz Aleksandra Gierzyńskiego. Placówka popularyzowała łowicki folklor, stając się miejscem kulturotwórczym, swoistą wizytówką Łowicza, chętnie odwiedzaną przez turystów z kraju i zagranicy. W tym okresie muzeum przeżywało także ciężkie chwile. 30 maja 1978 r. na skutek zapróżnienia ognia stanął w ogniu miniskansen.

Kolejne zmiany nastąpiły w 1985 r. Na stanowisko kierownika powołano Waleriana Warchałowskiego, byłego kustosza Muzeum w Nieborowie i Arkadii. Pod koniec lat 80. XX w. doszło do konfliktu pomiędzy kierownictwem instytucji i Towarzystwem Przyjaciół Muzeum na tle wizji rozwoju skansenu w Maurzycach. Ostatecznie organizacja zaprzestała działalności, a w latach 90. XX w. Muzeum w Łowiczu kontynuowało prace nad rozbudową skansenu.

Obecnie Muzeum w Łowiczu rozwija się pomyślnie. Sukcesywnie powiększa ofertę edukacyjną i trafia do coraz większej liczby odbiorców, zafascynowanych historią i folklorem regionu łowickiego.



■ Zdjęcie: Jacek Poremba; mat. prasowe  
Chaos Management Group

## 17 II

### KONCERT ANITY LIPNICKIEJ & THE HATS

Bełchatów

Anitę Lipnicką poznaliśmy jako wokalistkę zespołu Varius Manx, dzięki czemu stała się jednym z bardziej popularnych głosów swojego pokolenia. Artystka, wraz z zespołem The Hats, powraca z nową płytą *Miód i dym*, której fragmenty usłyszymy 17 lutego o godz. 19.00 podczas koncertu w sali teatralno-widowiskowej MCK PGE Giganty Mocy w Bełchatowie. „Po raz pierwszy od wielu lat nagrałam płytę w Polsce, bez udziału muzyków sesyjnych. To, co się na niej wydarzyło, jest wynikiem pracy zespołowej, z grupą tych samych ludzi, z którymi od ponad dwóch lat występuję na scenie” – tak o projekcie mówi sama wokalistka. Jak nowe utwory zabrzmiały podczas koncertu w Bełchatowie? Odpowiedź poznamy już w lutym!

## 27 I-25 II

### 19. OCH! FILM FESTIWAL

Łowicz

Najciekawsze filmy ostatnich miesięcy oraz nowości takie jak: *Trzy billboardy za Ebbing, Missouri* (24-25 II), *Niemiełłość* (12-13 II), *Atak paniki* (4-5 II), *Dusza i ciało* (21-22 II), *Jeszcze nie koniec* (30-31 I) i *The Florida Project* (27 I) będziemy mogli obejrzeć w Łowickim Ośrodku Kultury podczas 19. edycji OCH! Film Festiwal. Ponadto, w sekcji dokument zobaczymy m.in. obrazy: *Beksińscy. Album wideofoniczny* (13 II) i *Republika. Narodziny legendy* (6 II). Program filmowy dopełnią dyskusje, spotkania, warsztaty i koncerty, w tym m.in.: Tubis Trio (28 I), E.A.B.S (10 II), Voo Voo (23 II), Orkiestry Klezmerskiej Teatru Sejneńskiego (17 II), Mikromusic (3 II) oraz spektakl *Supermenka* z Jowitą Budnik (11 II). W dniach 29 I – 9 II także najmłodszy znajdą coś dla siebie w kinie Fenix w ramach małego OCH! Film Festiwalu. W repertuarze znajdują się m.in.: *Przygody Finna*, *Kod M*, *Wielka wyprawa Oskara* i *Biegnij Amelio!*

## 2 II

### KOLEDY I PASTORAŁKI

Łódź

Zespoły wokalne, wokально-instrumentalne i chóry działające przy instytucjach kultury, uniwersytetach trzeciego wieku, centrach i klubach seniora, organizacjach pozarządowych, parafiach oraz osoby niezrzeszone będą mogły spróbować swoich sił w VIII Wojewódzkim Przeglądzie Twórczości Dojrzałej „Przystanek 60+”. Tematem noworocznej edycji są kolędy i pastorałki.

Przesłuchania rozpoczną się 2 lutego o godz. 10 w Sali Kolumnowej Łódzkiego Domu Kultury. Gala finałowa zaplanowana jest na godz. 17.

## 2-9 II

### PRZY KAFLOWYM PIECU

Wieluń

Ferie zimowe w mieście wcale nie muszą być nudne! Warsztaty plastyczne *Wieluń z lotu ptaka*, połączone z wejściem na taras widokowy baszty Męczarni (2 II), zajęcia z wycinania, wyklejania i malowania papierowych samochodów (5 II), a także warsztaty *Przy kaflowym piecu*, podczas których dzieci będą malowały gipsowe repliki kafli wieluńskich (7 II), to tylko niektóre z propozycji Muzeum Ziemi Wieluńskiej. Podczas projekcji filmowej warto również dowiedzieć się więcej *O chlebie naszym powszednim*, a także wziąć udział w poszukiwaniach na muzealnych wystawach stałych sprzętów, które w przeszłości były wykorzystywane do wypieku chleba (9 II).

## 16 II

### Z MIKOŚCIĄ W TLE

Aleksandrow Łódzki

*Czy kochać warto?* Do głębszej refleksji skłoni nas walentynkowy koncert w wykonaniu słuchaczy Studia Wokalnego, działającego w Młodzieżowym Domu Kultury w Aleksandrowie Łódzkim i w Łódzkim Domu Kultury, prowadzonego przez Renatę Banacką-Walczak. W programie usłyszymy m.in.: piosenki Hemara, Osieckiej, zespołu 2 plus 1 oraz melodie z musicali. Koncert odbędzie się 16 lutego o godz. 17.30 w MDK w Aleksandrowie.

## 23 II

### CYJA W SIERADZU

Sieradz

W Kościerzynie znajduje się jedyne Muzeum Akordeonu w Polsce, w którym można zobaczyć ponad 300 instrumentów ze zbiorów Pawła Nowaka. Najciekawsze właściciel kolekcji zaprezentuje 23 lutego w Państwowej Szkole Muzycznej I st. w Sieradzu podczas spotkania młodych akordeonistów z regionu łódzkiego „Cyja w Sieradzu, czyli bliskie spotkanie trzeciego stopnia z akordeonem”. Wydarzenie rozpoczyna warsztaty i wykład Pawła Nowaka. W programie ponadto: koncert w wykonaniu uczniów szkół muzycznych w Sieradzu, Zduńskiej Woli, Pabianicach i Wieluniu, a także koncert zespołu Almost Jazz Group. Wstęp wolny (zaproszenia do odebrania w sekretariacie szkoły).

## 25 II

### CO PAN TU ROBI?

Sieradz

Pięć osób, siedem osobowości i jedna szafa. Co z tego wyniknie? Sytuacje, które się zdarzyły, podawane są w wątpliwość, a ich czas nie do końca jest określony. Absurdalne dialogi, błyskotliwe riposty i popkulturowa erudycja. Pearypetie tych postaci są bliskie każdemu z nas. Zobaczymy w nich siebie, wujka czy sąsiada. Spektakl *Przepraszam, co pan tu robi?* rozśmieszy, zaskoczy, a momentami nawet oburzy. Po jego obejrzeniu pojawią się pytania, na które każdy będzie musiał odpowiedzieć sobie sam. Komedie w reżyserii Arkadiusza Pawlaka zobaczymy 25 lutego o godz. 16.00 w Sieradzkim Centrum Kultury.



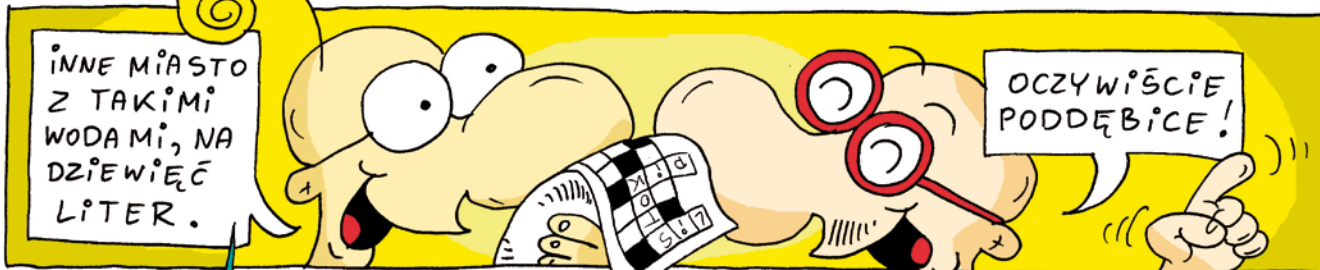
# PIK i ROBI

W ZIEMI ŁÓDZKIEJ

MIASTO W ŁÓDZKIM Z WODAMI GEOTERMALNYMI, NA SIEDM LITER.



UNIEJÓW!



INNE MIASTO Z TAKIMI WODAMI, NA DZIEWIĘĆ LITER.

OCZYWIŚCIE PODDĘBICE!



WIEŚ, ŻE I W SIERADZU SZYKUJĄ SIĘ DO KORZYSTANIA Z GORĄCYCH PODZIEMNYCH ŹRÓDEŁ?



WODA MA MIEĆ PONAD 60 STOPNI I TRAFI DO MIEJSKIEJ SIECI CIĘPTOWNICZEJ.

NAJPIERW ZOSTANIE WYKONANY ODWIERT BADAWCZY.



ALE MY ZROBIMY GO PIERWSI!

MAMY JUŻ 50 CENTYMETRÓW! ILE JESZCZEZ?



1474,5 METRA...



MOLEJĘ! WODY!

KASIŃSKI / TROJANOWSKI ☺

# Potyczki z Temidą

## Przyznanie lokalu komunalnego

Wnioskodawca zwrócił się do burmistrza o zbadanie zasadności przyznania lokalu mieszkalnego dla innego mieszkańca. Podnosił, że to on zajmował sporne mieszkanie wspólnie z żoną od 1967 r. Po wykupieniu kamienicy przez miasto zaistniała konieczność zawarcia nowych umów najmu. We wniosku żądał wyjaśnienia, na jakiej podstawie przyznano pierwszeństwo w uzyskaniu prawa do tego lokalu innej osobie.

Odmawiając wszczęcia postępowania, burmistrz wyjaśnił, że umowy o najem lokali komunalnych zawierane są w ściśle określonym trybie, na podstawie uchwały rady miasta, wydanej na podstawie ustawy z 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie kodeksu cywilnego.

SKO podtrzymało rozstrzygnięcie I instancji i stwierdziło, że nie ma podstaw do wydania decyzji w tej sprawie. Nie mieści się ona w kategorii spraw rozpatrywanych w trybie k.p.a., lecz w związku z zawarciem umowy najmu właściwe będą przepisy k.c. Ewentualne skargi na nieprawidłowości w działalności burmistrza można składać do rady gminy.

Rozpoznając skargę WSA w Lublinie uznał postanowienia burmistrza i SKO za zgodne z prawem. Zdaniem sądu, z treści pism skarżącego wynika, że w istocie dąży on, poprzez zakwestionowanie przydzielenia mieszkania innej osobie, do uzyskania prawa ponownego zakwaterowania w tym lokalu. Sprawa nie nadaje się jednak do rozpatrzenia w trybie administracyjnym. Zakwaterowanie w lokalu mieszkalnym, należącym do mieszkaniowego zasobu gminy, odbywa się w drodze umowy cywilnoprawnej. Sądy administracyjne kontrolują natomiast jedynie legalność uchwał w sprawie zakwalifikowania i umieszczenia na liście osób oczekujących na zawarcie umowy najmu. Wnioskodawcy, kwestionującemu procedurę, w ramach której są wynajmowane lokale komunalne, przysługuje natomiast skarga na uchwałę rady miasta w sprawie zasad wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu.

NSA – rozpoznając skargę kasacyjną – stwierdził, że sporny wniosek dotyczy najmu lokalu mieszkalnego, a kwestie

związane z najmem lokali komunalnych reguluje generalnie prawo cywilne. Postępowanie ma dwa etapy. Pierwszy ma charakter administracyjnoprawny i poprzedza drugi etap – czynności cywilnoprawnych. Do sądu administracyjnego można skarżyć tylko uchwałę rady gminy w sprawie zakwalifikowania umieszczenia (ewentualnie skreślenia) na liście osób oczekujących na zawarcie umowy najmu. W pozostałych kwestiach orzekają sądy powszechne (sygn. I OSK 831/17).

## Wybór szkoły dla dziecka

Rodzice dziecka z orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego wnosili o skierowanie swego dziecka do konkretnej, wybranej przez nich, placówki edukacyjnej. Wobec odmowy gminy skierowali skargę do sądu administracyjnego.

Oddalając skargę WSA w Kielcach stwierdził, że skierowanie dziecka do konkretnej, wybranej przez rodzica, szkoły może nastąpić tylko wtedy, jeżeli powiat, w którym ono mieszka, nie prowadzi szkoły specjalnej lub ośrodka odpowiednich ze względu na stopień niepełnosprawności. Wtedy starosta kieruje dziecko do placówki w najbliższym powiecie, prowadzącym taką szkołę lub ośrodek. Sytuacja dziecka skarżącego jest natomiast inna, bo na terenie Kielc funkcjonują placówki wymienione w posiadanych przez niego orzeczeniu o potrzebie kształcenia specjalnego. Szkoła wybrana przez rodzica dziecka nie jest w Kielcach jedyną szkołą z oddziałami integracyjnymi. Sąd podkreślał, że można zrozumieć, że ojciec pragnie, aby jego dziecko uczyło się w najlepszej, jego zdaniem, szkole. Należy mieć jednak na uwadze, że takie oczekiwania deklarują również inni rodzice dzieci, legitymujących się orzeczeniami o potrzebie kształcenia specjalnego.

W skardze kasacyjnej rodzic stwierdził, że organ administracji nie może władczo stwierdzać, która placówka jest dla dziecka właściwa.

NSA, oddalając skargę, wyjaśnił, że przepisy ustawy o systemie oświaty jednoznacznie wskazują, że starosta lub jednostka samorządowa powinny zapewnić odpowiednią formę kształcenia

dziecku mającemu orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego, zgodnie z jego treścią, ale nie mają obowiązku kierowania go do konkretnej szkoły, wskazanej przez rodziców. Organ administracji jest bowiem związany treścią orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego, nie zaś żądaniem rodziców (sygn. I OSK 638/17).

## Wtórnik tablic rejestracyjnych

Właścicielka pojazdu żądała wydania wtórnika skradzionych tablic rejestracyjnych. Prezydent – w formie pisma – odmówił, wskazując, iż przepisy nie przewidują odmowy wydania wtórnika tablic rejestracyjnych w formie decyzji. Jest to czynność materialno-techniczna, od której nie przysługuje odwołanie ani skarga do sądu administracyjnego. SKO uznało odwołanie za niedopuszczalne.

Sąd administracyjny uwzględnił skargę uznając, iż zarejestrowanie pojazdu następuje w formie decyzji administracyjnej, natomiast wydanie dowodu rejestracyjnego i tablic rejestracyjnych oraz ich wtórników jest czynnością materialno-techniczną. Sąd nie zgodził się ze stanowiskiem, że taką czynnością jest również odmowa wydania wtórnika tablic. Wskazał, że z przepisów rozporządzenia ministra infrastruktury z 2002 r. w sprawie oznaczania i rejestracji pojazdów wynika, że wniosek o wydanie wtórnika tablic wszczyna postępowanie administracyjne, odrębne od sprawy rejestracji pojazdu. W razie przeszkód w pozytywnym załatwieniu wniosku organ powinien zatem wydać decyzję o odmowie wydania wtórnika.

Podobnie wypowiedział się NSA stwierdzając, iż wniosek o wydanie wtórnika wszczyna postępowanie administracyjne, odrębne od sprawy rejestracji pojazdu. I o ile wydanie wtórnika jest czynnością materialno-techniczną, o tyle jego odmowa nie może być dokonana w piśmie informacyjnym, lecz w drodze decyzji administracyjnej. Pismo zatem prezydenta należało uznać za decyzję administracyjną (sygn. I OSK 2882/15).



# Radni V kadencji

## Sejmiku Województwa Łódzkiego



Piotr Adamczyk  
klub radnych PiS



Artur Bagiński  
klub radnych PSL



Robert Baryła  
klub radnych PiS



Piotr Bors  
radny SLD



Marcin Bugajski  
klub radnych PO



Andrzej Chowis  
klub radnych PSL



Krzysztof Ciebada  
klub radnych PiS



Włodzimierz Fisiak  
klub radnych PiS



Arkadiusz Gajewski  
klub radnych PO



Anna Grabek  
klub radnych PiS



Andrzej Górczyński  
radny niezależny



Piotr Grabowski  
klub radnych PiS



Dariusz Klimczak  
klub radnych PSL



Iwona Koperska  
klub radnych PiS



Michał Król  
klub radnych PiS



Włodzimierz Kula  
klub radnych PO



Marek Mazur  
klub radnych PSL



Beata Ozga-Flejszer  
radna niezależna



Tomasz Piotrowski  
klub radnych PO



Anna Rabięga  
klub radnych PO



Ilona Rafalska  
klub radnych PO



Halina Rosiak  
klub radnych PiS



Mariusz Rusiecki  
klub radnych PiS



Dorota Ryl  
klub radnych PO



Joanna Skrzydlewska  
klub radnych PO



Błażej Spychalski  
klub radnych PiS



Wiesław Stasiak  
klub radnych PSL



Witold Stępień  
klub radnych PO



Dariusz Szpakowski  
klub radnych PSL



Stanisław Witaszczyk  
klub radnych PSL



Marek Włóka  
klub radnych PiS



Bożena Ziemięwicz  
klub radnych PO



Jolanta Zięba-Gzick  
klub radnych PSL



# Wyjątkowe pamiątki na aukcjach

wielka orkiestra  
świątecznej  
pomocy



W ramach 26. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy licytowane były specjalne pamiątki i gadżety, przekazane przez marszałka województwa łódzkiego Witolda Stępnia i Łódzką Kolej Aglomeracyjną. W Pabianicach w centrum handlowym „Echo” marszałek przekazał wylicytowaną piłkę do koszykówki z autografem Marcina Gortata oraz zestaw gadżetów ŁKA. Piłka znalazła nowego właściciela za 850 zł.

W Konstantynowie Łódzkim licytowano m.in. koszulkę z autografem złotej medalistki olimpijskiej i rekordzistki świata w rzucie młotem Anity Włodarczyk (300 zł) oraz kalendarz piłkarskiej reprezentacji Polski (310 zł).

Kwestowanie odbywało się także na aukcjach w internecie. Można było wylicytować:

- » model pociągu Pendolino, подарowany przez marszałka województwa
- » przejazd w kabinie maszynisty i zwiedzanie zaplecza technicznego ŁKA (plus gadżety ŁKA, kubek, pendrive, koszulka)
- » tablicę kierunkową z nazwą pociągu „Skra”, opatrzoną autografami siatkarzy i gadżety klubowe
- » zestaw kolejarza (czapka kolejarska, koszulka, kubek)
- » album „Dworzec Łódź Fabryczna”.

(G.)

